Nr. 244 | We Lwowie Czwartek dnia 3 Września 1891. | Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki; we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass); M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie; Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Eichmann, Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Peres 87.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit)

Prywatne Korespondencje i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pamiętniki sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Zmienione wiatry w Rosji.

Lwów 3. września.

Niedawno jeszcze nader wojowniczo usposobiona wpływowa większość publicystów rosyjskich, zajmujących wyzywające stanowisko wobec całej Europy, na raz spuściła z tonu i po całej Rosji nietylko zawiał wiatr pokojowy, lecz rozpoczęły się pewne umizgi do tych, którym się wczoraj jeszcze groziło i których się lekceważyło. Głód w Rosji i rozruchy wśród tamtejszego chłopstwa, rozruchy nawet w tych okolicach, które nie są nawidzone nieurodzajom, od razu ochłodziły wojenny zapał oficjalnych i nieoficjalnych szowinistów rosyjskich, a gdy skonstatowano jeszcze, że te rozruchy, jeżeli nie kierowane, to przynajmniej podżegane są przez nihilistów, którzy rozbiegli się po tych okolicach, gdzie umysły są wzburzone — to oczywiście jest o czem myśleć i istnieją tysiące powodów, dla których politykę zagraniczną Rosji należy tymczasem odsunąć na bok, a skupić całą uwagę na to, co się wewnątrz caratu dzieje, zwłaszcza, że to, co się dzieje, może sprowadzić skutki bardzo niebezpieczne dla rosyjskiego rządu w niedalekiej przyszłości. Dyplomacja rosyjska zawsze postępowała w ten sposób, że niby nigdy nie solidaryzowała się z opinjami wygłaszanemi przez politycznych szowinistów, ale jednak zachowywała z nimi najściślejszy stosunek, kierując ich językiem i dążnościami tak, jak uważała dla siebie najwygodniej i najlepiej. Gdy zaszła potrzeba, dyplomaci rosyjscy wypierali się tego, co się po gazetach rosyjskich pisało, a gdy znowu należało usprawiedliwić, wrzekomo swoje postępowanie, to wskazywali na ton i wymagania opinji publicznej, choć ta, jak wiadomo, wcale w Rosji nie istnieje. Takie zachowanie się dyplomacji rosyjskiej nie jest, co prawda, jej wyłączną charakterystyką, bo kręcenie w ogóle i wykręcanie się sianem w szczególe, stanowi zawodową czynność każdej dyplomacji, gdy jednak w krajach konstytucyjnych ministerstwo spraw zagranicznych może w pewnych sprawach znajdować się pod presją tendencyj politycznych panujących w parlamencie, to rosyjska dyplomacja w takiem położeniu nigdy się nie znajduje, a przeciwnie rozporządza na swoją korzyść wszystkimi czynnikami, działającymi wewnątrz państwa. Jeżeli więc osłabł dziś raptem zapał wojowniczy w Rosji, a widać to w umiarkowańszym tonie gazet rosyjskich, niby niezależnych i półurzędowych, widać w pewnej bardzo wyraźnej restrykcji dyplomacji rosyjskiej — to nic innego na to nie wpłynęło, jak tylko nieprzeparta siła wypadków w samej Rosji i postawa Anglji wobec przymierza francusko-rosyjskiego. Rosyjscy publicyści, którzy jeszcze wczoraj szczuli na Austrję, dziś zmieniają ton tak dalece, że zapowiedzianą podróż cesarza Franciszka Józefa do Pragi na wystawę uważają za fakt wielkiej wagi dla całej Słowiańszczyzny. Ten ton zmieniony w dziennikarstwie rosyjskiem względem Austrji, zdaniem naszem, ma szersze zamiary i cele. Dzienniki rosyjskie już przedtem dowodziły, że w Austrji wielka większość ludności jest przeciwna sojuszowi monarchji habsburgskiej z Niemcami, uważając ten sojusz za nienaturalny i szkodliwy dla państwowych interesów austrjackich. Dziś istnieją dość wyraźne prądy, na podstawie których wolno jest przypuszczać, że dyplomacja rosyjska będzie się starała odciągnąć Austrję od trójprzymierza i odosobnić tym sposobem Niemcy, a właściwie Prusy, którym dyplomacja rosyjska w niemieckich krajach, wchodzących w skład cesarstwa niemieckiego, przygotowywa różne pasztety do zjadania nie bardzo zasilające germańską jedność. O ile usiłowania dyplomacji rosyjskiej odniosą pożądane dla niej skutki — tego na razie przewidzieć nie można, bo wszakże nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tak, czy owak, punkt ciężkości politycznej do obecnej chwili spoczywa w Berlinie i nie tak prędko jeszcze wyparty ztamtąd zostanie. Należy też i na to zwrócić uwagę, że młody cesarz niemiecki doskonale poinformowany jest o tem, co się dzieje w Rosji i kto wie, czy tych kłopotów wewnętrznych caratu nie wyzyska na korzyść zewnętrznych stosunków politycznych. W danej chwili nie byłoby to ani zbyt trudne, ani zbyt rezykowne. Zanim to jednak nastąpi i czy nastąpi, zapisać się godzi w dziennikarskiej kronice politycznej, że w Rosji poczęły wiać inne wiatry na Europę, równie niezdrowe, jak te, które jeszcze do wczoraj dęły i chciały przewracać wszystko, co im stało na drodze.

Odmowa sankcji dla projektowanej przez Sejm zmiany istniejącej ustawy tabularnej.

Uchwalony na posiedzeniu Sejmu z d. 21. listopada 1890 projekt ustawy o uzupełnieniu postanowień ustawy krajowej z d. 20. marca 1874 nr. 29. dz. p. p. w sprawie zakładania i wewnętrznego urządzenia ksiąg gruntowych, nie uzyskał sankcji monarszej. Jak wiadomo, głównym celem tej ustawy było ustanowienie pewnego *minimum* stałych podatków realnych, jakie ma być wymaganem, by dla posiadłości, powstających przez wydzielenie z większego ciała tabularnego, mogły być utworzone osobne wykazy hipoteczne w księgach tabularnych. Przypomnieć dalej nie zawadzi, że projekt Wydziału krajowego w roku zeszłym Sejmowi przedłożony, oznaczał jako takie *minimum* kwotę 100 zł rocznie, tytułem podatków realnych opłacaną i że sejmowa komisja prawnicza zniżyła to *minimum* w swym wniosku, Sejmowi przedłożonym, do 25 zł. To też *minimum* 25 zł. przyjął Sejm w ustawie, którą uchwalił, a motywowano to obniżenie wymaganego *minimum* podatkowego tą okolicznością, iż według ustawy krajowej z dnia 21. marca 1886 roku, podatek realny, w wysokości 25 zł. rocznie opłacany, stanowi granicę, poniżej której, posiadłości z dóbr tabularnych wydzielone mają być wcielone do związku gminnego, tudzież iż według ustawy krajowej z dnia 26. czerwca 1887 r. przysługuje właścicielom posiadłości tabularnych, którzy tytułem podatków państwowych najmniej 25 zł. rocznie opłacają prawo głosu wirylnego przy wyborach sejmowych w kurji gmin wiejskich. Sejm chciał tedy doprowadzić do pewnej harmonji między postanowieniami tych dawniejszych ustaw, tudzież ustawy nowej.

Atoli zdaniem ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, wyrażonem w reskryptach z dnia 2. i 9. kwietnia b. r., motywa powyższe nie były uzasadnione. Celem postanowień obu dawniejszych ustaw było zapobiedz praktyce, która się była ze szkodą administracji publicznej wytworzyła w tym mianowicie kierunku, iż każda posiadłość tabularna, choćby najmniejsza co do obszaru i ilości opłacanego podatku, uważaną była za wydzieloną ze związku gminnego i że posiadaczowi takiej drobnej posiadłości służyło prawo głosu wirylnego w gminie, następnie przy wyborach do rady powiatowej i do sejmu. Temu ustawicznemu mnożeniu ciał drobnych tabularnych, do związku gminnego nie należących, tudzież głosów wirylnych, zapobiedz było zadaniem wspomnianych ustaw, a rząd przedłożył je do sankcji, „gdyż" — jak się wyraża reskrypt namiestnictwa w tej sprawie — „w każdym razie nastręczały sposobność polepszenia stosunków, jakie faktycznie przedtem istniały". Inaczej ma się, zdaniem rządu, rzecz z postanowieniem projektowanej w zeszłym roku ustawy hipotecznej, tak niski bowiem podatek realny (25. zł. rocznie), jako *minimum*, wymagane dla tworzenia odrębnej, do związku gminnego nie należącej posiadłości tabularnej, byłoby sprzeczne z tendencją ograniczenia dzielenia aż do minimalnych cząstek posiadłości tabularnych, a nie pozbawienia ich przy tem tych przywilejów, które im, jako odrębnym jednostkom w gospodarczym ustroju służą, przywileju odrębności tabularnej, przywileju specjalnych praw politycznych dla ich posiadaczy. Posiadłości tabularne mogą być, zdaniem rządu, dzielone dowolnie, choćby na mniejsze cząstki, ale jeśli te cząstki rozmiarem swym, siłami gospodarczemi nie dorównają pewnemu racjonalnemu *minimum*, to powinny utrzymać wspomniane przywileje, powinny schodzić do rzędu zwykłych posiadłości, objętych w księgach gruntowych związkiem gminnym. Ustanowienie owego *minimum* tak niskiem, jak chciał zeszłoroczny projekt, byłoby szkodliwem. Tu przytacza reskrypt ministerjalny cyfry, świadczące, jak silnie postępuje rozdrobnienie posiadłości dominikalnej dawniej, dziś tabularnej w Galicji.

W roku 1873 było w grupie większej własności wyborców 1854, w roku 1879 1.932, w roku 1885 2.076, a ilość posiadaczy dóbr tabularnych, płacących mniej, niż 100 zł. podatków realnych rocznie, wzrosła z liczby 1.153 w roku 1873 do roku 1885 do liczby 1.948. Według wykazów, przedłożonych ministerstwu sprawiedliwości z powodu zakładania ksiąg gruntowych, wynosiła ilość ciał tabularnych w nowych tabulach w Galicji z końcem 1890 roku już 8.586, jakkolwiek dotąd założono nowe księgi tabularne wprawdzie w większej połowie kraju, ale przecież bardzo znaczna część kraju posługuje się jeszcze staremi księgami. Zezwolenie ustawą na dalsze tworzenie ciał tabularnych na podstawie 25 zł., opłacanych rocznie tytułem podatków realnych, przyczyniłoby się tedy do tabularnego rozdrobnienia ciał tabularnych w sposób, nie odpowiadający — zdaniem rządu — myśli istniejących konstytucyjnych ustaw, rozdzielając i rozdrabniając posiadłości niegdyś dominikalne, należące, według statutu krajowego, do grupy wielkiej posiadłości, na drobne, samoistne części, płacące mniej, niż 100 zł rocznie podatków realnych, a zachowujące tabularny charakter pierwotnej całości. Zdaniem rządu, rozdrobnieniu temu nie byłoby w stanie przeszkodzić zastrzeżenie, zawarte w przeszłorocznym projekcie ustawy, czyniące tworzenie takich drobnych ciał tabularnych zawisłem od zezwolenia namiestnictwa i Wydziału krajowego.

Drugim motywem odmowy sankcji jest okoliczność, że, gdy — wedle ordynacji wyborczej sejmowej — właściciel posiadłości tabularnej, opłacający 100 zł. podatków państwowych realnych rocznie, głosuje w grupie większej posiadłości, to zdarzyćby się mogło łatwo, iż posiadacz czterech drobnych posiadłości tabularnych, płacąc z każdej 25 zł. rocznie podatków realnych, razem 100 zł. rocznie, mógłby wykonywać swe prawo wyborcze w grupie wspomnianej, a to byłoby — zdaniem rządu — z uszczerbkiem dla grupy interesów większych posiadłości; nie ulega bowiem wątpliwości, że interesa wielkich posiadłości są inne, jak interesa drobnych posiadłości gruntowych. Wreszcie tem samem, że ważność tych interesów zachodzi, nie byłoby to korzystnem także dla tej małej posiadłości.

Nakoniec podnosi rząd, że nie jest korzystnem dla nabywców drobnych części składowych posiadłości tabularnych tworzenie z nich ciał tabularnych, musiałyby one bowiem podlegać sądownictwu tabularnemu i realnemu trybunałów sądowych, które są często zbyt oddalone od miejsca posiadłości samej, podczas gdy wcielając je do związku gminnego w księgach gruntowych, poddaje się je kompetencji sądu bliższego. Z tych powodów oświadcza się rząd za przedłożeniem takiej ustawy, któraby stanowiąc census co do wymaganej do utworzenia odrębnego wykazu hipotecznego w księgach tabularnych rocznej kwoty rządowych podatków realnych, nie ustanawiała niższego *minimum*, niż 100 zł.

Wobec tego postanowił Wydział krajowy, który już w r. zeszłym — jak wspomniano — jako *minimum* właśnie tę kwotę rocznych podatków realnych proponował, ponowić swe przeszłoroczne przedłożenie.

Korespondencje.

Sofja 27. sierpnia.

(Alarmy wojenne. — Wojowniczy artykuł „Swobody." — Podróż Stoiłowa. — Remonstracje Bułgarji i Porty).

Naprężone stosunki, datujące się już od dłuższego czasu ze Serbją, przybrały charakter tak drażliwy, iż w razie, gdyby rząd serbski nie zmienił swego postępowania, należałoby się obawiać poważnych następstw. Sytuacja jest o wiele groźniejszą, niżli to miało miejsce w roku 1885. Jakkolwiek serbski ajent dyplomatyczny niejednokrotnie zapewniał urząd spraw zagranicznych, że Serbja żywi statecznie życzenie utrzymywania przyjaznych stosunków z Bułgarją, to przecież nikt w to wierzyć nie może, gdyż fakta mówią coś wręcz przeciwnego. W ciągu ostatniego tygodnia otrzymano pewne wiadomości o przygotowaniach wojennych Serbji na taką skalę, która nie pozwala na przyglądanie się takowym obojętnie. W okolicy Pirotu nastąpiły w ostatnich dniach znaczne ruchy wojskowe; wzniesiono wzdłuż granicy bułgarskiej silne oszańcowania. Między Pirotem a Niszem znajdują się trzy wielkie obozy zaś w dniu 23. b. m. miano powołać w Serbji rezerwę na manewry. Pod Pirotem rozłożono dwie czy trzy brygady regularnego wojska, z tych znaczna część obozuje tuż nad granicą bułgarską.

Oficjalna *Swoboda* pisze z okazji zbrojeń serbskich: „Nie mamy żadnego powodu do sądzenia, że Serbja polepszyła swe stosunki w obec nas. Przeciwnie polityka dzisiejszego rządu serbskiego jest dla nas jbardziej nieprzyjazną, niż w roku 1885. Obecny rząd serbski pozostaje pod wpływem Rosji i łacno może doprowadzić do wojny z nami. Serbowie jednak powinni wiedzieć, że my raz zaczepieni bronić się będziemy z większą zaciętością, niż pod Śliwnicą, że walczyć będziemy do upadłego. Niech również nie zapomną, że napadając na nas, dają hasło do europejskiej wojny i że w ciągu dwudziestu czterech godzin mogą się narazić na okupację ze strony Austro-Węgier."

Od czasu powrotu byłego ministra, Stoiłowa, z Wiednia, i z Berlina, rozsiewa klika, polująca na posady i nowinki sensacyjne, a gromadząca się zazwyczaj u konsula rosyjskiego, wiadomość, że Stoiłow odbył tę podróż bez wiedzy Stambułowa. Celem podróży było rzekomo wysondowanie, jakie wrażenie zrobiłoby w Europie obalenie gabinetu Stambułowa i utworzenie nowego gabinetu, złożonego wyłącznie z żywiołów konserwatywnych. Ludzie ci, którzy pod płaszczykiem Francji chcieliby służyć gorliwie caratowi, zbyt wiele liczą na łatwowierność mas, kolportując pogłoskę, jaboby dr. Stoiłowowi doradzono w Wiedniu i w Berlinie, by zachował się spokojnie, gdyż obecna sytuacja nie sprzyja podobnym planom. Przeciwnie, na podstawie najbardziej autentycznej informacji mogę twierdzić, że Stoiłow udał się do Wiednia i do Berlina na wyraźne życzenie Stambułowa i że towarzyszył księciu jako doświadczony doradca w wielu ważnych sprawach. Nadto można skonstatować obecnie, iż między gabinetem a stronnictwem zachowawczem nietylko nie istnieje żadna różnica przekonań, lecz owszem Stoiłow, Grekow i Naczewicz, przyłączywszy się do stronnictwa narodowo-liberalnego, wyrażają się przy każdej sposobności, że tylko Stambułow jest w stanie utrzymać spokój i porządek w kraju.

W ostatniej chwili dowiaduję się, że rząd tutejszy zapytywał w Belgradzie, jaki cel ma gromadzenie wojska w pobliżu Pirotu. Otrzymano odpowiedź, że Serbja nie myśli wcale o napadzie na Bułgarję, lecz zamierza w tej okolicy urządzić ćwiczenia jesienne. Utrzymuje się również pogłoska, że skutkiem powyższego kroku rządu bułgarskiego Porta remonstrowała w Belgradzie w sprawie koncentracji wojsk i zrobiła uwagę, że podobne zgromadzenie wojsk może być źle zrozumiane i wywołać środki prewencyjne ze strony Bułgarji. W ostatecznej konkluzji zawezwała Porta rząd belgradzki, by ćwiczenia wojskowe zarządził wewnątrz kraju nie zaś na granicy.

Rubel spada...

Petersburgski organ giełdowy *Birż. Wied.* ilustrując przyczyny obecnego spadku kursu rubla, twierdzą, że w rzędzie pierwszych stoją przyczyny natury politycznej, mianowicie zbliżenie, jakie nastąpiło pomiędzy Rosją a Francją. *Nowosti* nie godzą się z tym poglądem. Dziennik ten powiada, że jak uprzednio panowało przekonanie, iż „we Francji nie ma z kim zawierać aliansów", tak obecnie szerzyć będą opinję, jakoby na dobrych przyjacielskich stosunkach francusko-rosyjskich ucierpiały stanowczo ekonomiczne i finansowe interesa Rosji".

Nowosti pragną faktami przekonać o jednostronności każdego z wyż przytoczonych poglądów i tak dalej piszą:

„3. marca r. b. za 100 rs. dawano 240 marek a półimperjał kosztował 6 rs. 80 kop.; 1. kwietnia — 241 marek a półimperjał 6 rs. 77 kop.; 31. maja — 240 marek a półimperjał 6 rs. 78 kop.; 1. lipca — 221¾ marek a półimperjał 7 rs. 29 kop.; 11. lipca (przypłynięcie eskadry francuskiej) — 219 marek a półimperjał 7 rs. 40 kop.; 20. lipca (prawo zabraniające wywozu żyta) — 212½ marek a za półimperjał 7 rs. 57 kop.; 1. sierpnia — 210¾ marek a za półimperjał 7 rs. 67 kop.; 14. (26.) sierpnia — 204 marki a za półimperjał 7 rs. 90 kop.

Daty powyższe wskazują dowodnie, że główny spadek kursu rubla nastąpił w czerwcu, gdy o eskadrze francuskiej nie było nawet mowy, a najbardziej przenikliwi dyplomaci nie przewidywali nawet, jak poważnym faktem politycznym stanie się owa wizyta.

„Przez ciąg czerwca kurs rubla stracił 14 marek na 100 rublach, zaś w lipcu, przez czas pobytu eskadry francuskiej w Rosji, kurs rubla chwiał się bardzo nieznacznie i dopiero, gdy ogłoszono prawo, zabraniające wywozu żyta za

Pusta ćwiartka.

Błyszczące, stalowe pióro, czarna otchłań kałamarza i ćwiartka papieru, to jeszcze nie dosyć, ażeby utworzyć poemat — nie dosyć nawet zastępu myśli potężnych i rozumnych, zastępu obrazów świetlanych, lub ciemnych, snujących się w wyobraźni, — to wszystko można czuć w sercu, w głowie, a jednak siedzieć godzinami nad pustą ćwiartką, której niepokalana białość rozdrażnia nerwy, z oczyma utkwionemi w to błyszczące stalowe ostrze pióra, niezmazane żadną kroplą atramentu, niewinne jeszcze, jak nowonarodzone dziecię, ale jak ono też nieudolne. — Gdyby jedno silniejsze uderzenie serca, jedno drgnienie prawdziwego uczucia, któreby myślom nagromadzonym dało życie i najpotężniejszą z nich wywołało z tłumu, aby za jej jasnym sztandarem popłynęły inne! Gdyby...

Pan Erazm siedział z głową wspartą na ręku, z oczyma błądzącemi leniwie po zielonych gałęziach drzew, zaglądających przez otwarte okno, po białych, puszystych obłokach, po ścianach swego pokoju, pomalowanych w duże, popielato-sine bukiety — nic i nic...

Przecież miał w głowie plan cały, postacie bohaterów przesuwały mu się przed oczyma duszy, jak żywe — dla czegoż, gdy chciał przyoblec je w słowa i przenieść na papier, zamieniały się nagle w drewniane marjonetki, popychane niezręczną ręką jarmarcznego sztukmistrza, przemawiające jego ochrypłym, napuszystym językiem — co się to stać mogło, że od niejakiego czasu siadywał tak zawsze nad pustą ćwiartką papieru, gryzł pióro i gonił po głowie stado rozpierzchłych myśli, które dawniej, jak szereg olbrzymów rozpierały mu piersi? Dziś porównać je mógł do pstrych motylków, fruwających bez celu i ładu, migocąc znikomymi barwami — trochę złotego pyłku na ich skrzydełkach — i więcej nic.

Zniechęcony rzucił pióro, tak, że potoczywszy się po stole utkwiło ostrym końcem w dębowych deskach posadzki — biedne, czyż to jego wina że świat w około taki pusty, szary, pospolity, że po niebie przepływają ciągle te same obłoki, gałęzie drzew jednostajnym tylko szmerem przemawiać umieją, że wreszcie pulsa w sercu i głowie p. Erazma uderzają tak spokojnie, miarowo, jak wiekuiste „tyk, tak" ściennego zegara?

A przecież tak niedawno jeszcze, cały ten otaczający go świat, żył i nerwy jego wstrząsał dreszczem zachwytu, lub uderzał mu do głowy rumieńcem oburzenia, wszak pamiętał jeszcze te złote choć niezupełnie wolne od trosk, studenckie chwile, gdy przemawiały do niego nawet wynajęte w hurtownym składzie, zużyte sprzęty, które przed nim już innym służyły. Biurko, czarną ceratą obite, opowiadało mu wtedy o cichym pracowniku, co może przed nim pochylony nad tem samem biurkiem od świtu do nocy sumował ogromne kolumny cyfr, milczący, nieświadomy, co się w koło niego działo, głuchy na gwary tego półtuzina ust, które nakarmić musiał skąpym plonem tych czarnych, drobnych jak maczek cyfr. Mały stołeczek pod nogi szczebiotał do niego srebrnym głosem dziecka, które może kiedyś sadowiło się na nim u nóg swoich rodziców i domagając się szarą godziną bajki o zaczarowanym dzbanie, tuliło już naprzód przelękłą twarzyczkę w fałdy matczynej sukni.

Tyle ze ścian tych występowało obrazów, tyle wołało głosów, a teraz...

Pan Erazm obejrzał się po pokoju i pomyślał, że nędzne dobrał sobie mieszkanie; mimo starannego komfortu, takie jakieś sztywne, szablonowe, banalne, jak drewniane pudełko, w które pakują ołowianych żołnierzy, on, bojownik pióra, czy miał tu również zardzewieć przytłoczony dusznem zamknięciem czterech ścian, wśród czczości i nudy tego pustego, samotnego życia?

A gdyby?...

On czekał na silne wstrząśnienie, któremby rzeczywistość zbudziła w nim uspionego ducha, czekał na falę życia, która pochwyciłaby go w kryształowe, czy mętne, ale niezwalczone, niedające się odepchnąć objęcie, czekał już tak długo, łódka jego kołysała się mięko, zatrzymana nad siną głębią i straszliwa cisza morska zdawała mu się już grozić śmiercią głodową. A gdyby tak... zawinąć do przystani?..

Przed wrażliwą wyobraźnią poety poczęły zwolna występować z zmroku szarej godziny, obrazy tego, co on przystanią nazywał: Jasna lampa, zwieszająca się nad stołem, nakrytym białą serwetą i błyszczącą zastawą do herbaty. W oknach firanki i kosze zieleni, a z głębi drugiego pokoju płynie przyciszony, srebrny głos kobiecy, oddający z umiejętnością i wycieniowaniem prostą ludową piosenką.

Och, tak, ona koniecznie musi tak śpiewać, i ubierać się w białe, głęboko w szyi wycięte suknie i patrzeć na niego błękitnemi źrenicami dziecka, w których głębi igrają naprzemian promienie wesołości i opalowe krople łez, równie jak u dzieci skore do popłynięcia i łatwe do osuszenia. Koniecznie musi mieć długie jedwabne warkocze, któreby plątać mógł i rozczesywać podług swego upodobania i równie miękki także, równie łatwo naginający się charakter, wrażliwy, jak mimoza, ale powodujący się tylko jego dotknięciu.

Czyż znajdzie taką — czyż w szeregu dzisiejszych mądrych, energicznych, tak pięknie o wysokich celach ludzkości i obowiązkach jednostek deklamujących kobiet, uśmiechnie się do niego twarz kobiety dziecka — niezarażonej jeszcze oddechem postępowych idei, wielkich może, ale tak nielitościwie niszczących czarowny urok kobiecy, czyż znajdzie taką, dla której poza pobożnie zmówionym rannym i wieczornym pacierzem on byłby jedynym celem i obowiązkiem życia, któraby chętnie dawała jałmużnę nie wiedząc, co to jest filantropia i socjalizm i we wspólnem ich życiu zgodziła się być tylko kwiatem, dającym znużonemu woń i ochłodę, nie rwąc się do wielkich prac i wysokich przeznaczeń?

Pan Erazm przymknął oczy, pod powieki cisnął mu się tłum twarzyczek; wszystkie były młode i piękne, uśmiechały się do niego poważnie lub zalotnie, z tkliwością lub wyrafinowaną kokieterją. Każda z nich zaznaczyła się w jego życiu, każda przez dzień jeden, choćby przez godzinę, przyspieszała tętno jego serca i na oczy rzucała mu różową, zaślepiającą opaskę miłości; dlaczego opaski te opadały i rwały się tak prędko, czyż z żadnego z owych minionych uniesień nie pozostało choć szczątków, do których dziś by mógł wyciągnąć spragnione ręce?

Och nie, nie — ta w przeszłym roku złożyła z wyszczególnieniem najwyższe egzamina, pewnie przekonaną być musi, że mądrość zastąpi jej wszystkie inne przymioty i wdzięki, ta druga, gorzej jeszcze, bo oto położyła sobie za cel życia zdobycie złotego medalu na wystawie przemysłowej i od rana do wieczora z kluczykami u pasa i w luźnym kaftaniku obiega całe gospodarstwo; wstaje o wschodzie słońca, ale nie widzi jego pierwszych promieni, łamiących się tęczą w kroplach rosy, bo właśnie w tej chwili rachuje swoje kury i wieczorami nie słucha śpiewu słowika, bo pilnować musi dojenia krów.

Od tej trzeciej, od pięknej czarnowłosej Leoni, luźny kaftanik już nikogo odstraszać nie może; smukła jej postać opięta wiecznie w obcisłą amazonkę, ręka drobna, jak pieścidełko, wymachuje szpicrutą, a na koralowe usta wybiegają kolejno nazwy wszystkich wyścigowych koni w Europie, wszystkie zalety ich i wady z doborem wyrazów technicznych, którychby się nie powstydził najprawowitszy dżokiej.

Klara nie jeździ konno, gotowa krzyczeć nawet na każdym zakręcie drogi, jadąc powozem, ale uprawia sport inny: zdobywania i łamania serc męskich, uprawia go z zamiłowaniem, *con amore*, na zimno, a więc z powodzeniem.

Halka... tak Halka przynajmniej nie razi pierwszy rzut oka, tak jaskrawemi wadami, ale w jej ciemnych źrenicach błyskają czasem dziwne ognie, regularnie zarysowane brwi zbiegają się nad czołem w zamyśleniu, tworząc duże, głębokie bruzdy, a na każde zagadnienie ma zawsze na ustach gotowy argument, trafny i głęboki, ale nie tak czarujący i wymowny, jak mógłby być uśmiech, pełen naiwnej nieświadomości. Zapytaj ją, czy zechce stać się muzą poety, wzruszy ramionami i odpowie, że jest stworzona na towarzyszkę rozumnego człowieka.

Czyż się żadna nie znajdzie?

Pan Erazm zerwał się nagle, jakby uderzony jakąś myślą i spojrzał na zegar. Była godzina siódma, ale wczesny wrześniowy wieczór rozłożył już szary mrok dokoła.

— Nic to, do szczęścia zawsze trafić można nigdy nie jest zapóźno, ani zawcześnie wyciągnąć ręce po to, co ma się stać błogosławieństwem całego życia. (C. d. n.)

Nagoda.

granicę, kurs spadł o marek 6 na 100 rublach i odtąd, obniżając się stale, doszedł do 204 marek.

„Jakież wobec tego może mieć znaczenie podróż admirała Gervais i zbliżenie pomiędzy Rosją a Francją? Pamiętajmy, że przyjacielskie stosunki z Francją datują się od dawna i że w lipcu ujawniły się tylko w barwach bardziej jaskrawych i w formie, nieulegającej zmianie. Te dobre stosunki dopomogły Rosji do wyswobodzenia się z pod giełdowej i finansowej zależności od Berlina.

„Całkiem odmienny okres rozpoczyna się od chwili niepowodzenia z konwersją listów zastawnych, od tej daty Berlin znowu bierze górę, a nie napotykając oporu znikąd i korzystając z roku nieurodzajnego, zabiera nam to wszystko, cośmy tak pracowicie i świetnie zdobyli przez ostatnie lat dwa.

„Oto przyczyny istotne, a *Birż. Wiedom.* są w błędzie.“

Wojna w Chili.

Rzeczpospolitą chilijską od więcej, jak pół roku, wstrząsa do głębi i krwawi sroga nadzwyczaj wojna domowa, która z różnem szczęściem przez strony wojujące dotąd prowadzoną była pomiędzy prezydentem Balmacedą i jego stronnictwem, a tak zwaną partją kongresu, czyli podniesionego przeciw rządom jego rokoszu. Wiadomości z teatru wojny do Europy dochodzące, tak, jak szczegóły całego zatargu wewnętrznego, bardzo były sprzeczne i niejasne, nawet przebieg walk ostatniego tygodnia około miasta portowego Valparaiso, o posiadanie takowego toczonych, najsprzeczniejszym podlegał wieściom, pomimo, że w porcie rzeczonym znajdują się eskadry mocarstw morskich europejskich, a w mieście samem konsulowie takowych. Kiedy jednego dnia głosiły depesze, że wojsko powstańcze pod wodzą jenerała Canto zadało klęskę dotkliwą prezydentowi Balmacedzie, dzień następny przynosił wieść, że Balmaceda górą. Jeszcze przed trzema dniami donosił prezydent, że po trzydniowych ciężkich walkach wojsko powstańcze znajduje się w krytycznem położeniu, że nieomal otoczone i odcięte od możności odwrotu, zniewolonem będzie zdać się na łaskę i niełaskę. Teraz znowu najświeższa wiadomość głosi, że wojsko Balmacedy pobite na głowę, rozprószone, wzięte w niewolę, o ile samo nie przeszło na stronę zwycięzców. Balmaceda w ucieczce, a miasto Valparaiso wraz z portem przez zwycięzkie wojska kongresu zajęte. Chociaż wiadomości te ostatnie mają poniekąd poparcie urzędowe konsulów mocarstw zagranicznych, nie można im mimo to przypisać może prawdy apodyktycznej, a przynajmniej tego znaczenia, jakoby zwycięztwo wojsk kongresowych i zajęcie jego skutkiem miasta Valparaiso równało się zakończeniu wojny domowej. Twierdze bowiem, panujące nad miastem, o ile wiadomości rzeczone sięgają, znajdują się jeszcze w ręku Balmacedy i wojsk jego; albo się poddać, albo zdobytemi być muszą, czego może przyjdzie dokonać z trudnością, tem więcej, że i inne jeszcze punkty strategiczne jeszcze w posiadaniu prezydenta i jego stronników, tak samo, jak cała południowa połowa kraju. Jak się zdaje, Balmaceda z resztą pobitej swojej armji zwrócił się tam, prawdopodobnie, ażeby zreorganizować armję swoją w okolicy, która najszczerzej do tej pory stawała po jego stronie, jest najludniejszą i najzamożniejszą.

Dla dobra kraju tak dobrze, jak dla stosunków międzynarodowych, z pewnością bardzo byłoby pożądanem, ażeby nieszczęsna wojna domowa zakończoną została ostatecznie. Wogóle twierdzić można, że z wszystkich krajów południowej Ameryki, podległych niegdyś koronie hiszpańskiej i tworzących jej kolonje, po zrzuceniu jarzma hiszpańskiego i wybiciu się na stanowisko samodzielne, Chili najlepszem cieszyło się powodzeniem. Kraina ta rozciągająca się pasem na 4.000 kilom. długim, a na 300 szerokim, o zawartości nieomal 12.000 mil kwadratowych, ponad oceanem Spokojnym, na stoku i wyniosłej płaszczyznie gór Kordylierów i wyborne ma położenie handlowe i klimat zdrowy i obfituje w bogactwo kopalne i roślinne. Prawda, że przymioty te korzystne ziemi dotyczą tylko mniej więcej trzeciej części całego kraju i to środkowej, gdyż kończyny południowe ciągnące się ponad granicą Patagonji, tak samo, jak północne obok Peru i Boliwji położone nieomal pustyniami nazwać można, tak, że na wielkiej stosunkowo przestrzeni ludność cała zaledwie trzech miljonów głów dosięga. Pomimo to kraj cieszył się względną pomyślnością, a rząd wszelkiemi siłami starał się przywabić przychodźców europejskich, ażeby i cyfrę ludności podnieść i o ile możności wyzyskać bogactwo krajowe, a urządzenia administracyjne i szkolne (wszelkie szkoły państwowe są bezpłatnemi) wielkiem cieszą się uznaniem.

W przeciwieństwie do sąsiednich krajów Peru i Boliwji, a mianowicie Argentynji, finanse chilijskie w dobrym znajdowały się porządku, co i dobrej administracji i bogactwu krajowemu przypisać należy, a do ostatniego przyczyniają się obok kopalni różnych kruszców, należących do najwybitniejszych w Ameryce, a może na kuli ziemskiej, pokłady saletry tak zwanej chilijskiej, tego przez naszych rolników sprawiedliwie tak wysoko cenionego nawozu, którego eksploatacja i sprzedaż, poważną w budżecie chilijskim przedstawia cyfrę.

Wojna domowa, która obecnie krwawi kraj nieszczęsny, co do właściwych swoich powodów nie jest bynajmniej dostatecznie wyjaśnioną, a chociaż bezpośrednim powodem jej wybuchu były niesnaski pomiędzy prezydentem Balmacedą a kongresem, którego pewna część zarzucała prezydentowi nadużycie władzy i dążenie do absolutyzmu, kiedy stronnicy jego przytakiwali jego energji i zachodom w celu utrzymania porządku — jest rzeczą przypuszczalną, a nawet prawdopodobną, że właśnie, sprawa eksploatacji saletry i jej handlu dotycząca, odgrywa w wojnie domowej chilijskiej rolę niepoślednią.

W eksploatacji pokładów saletry i jej handlu rywalizują spółki miljonerów angielskich z amerykańskimi, które, jak twierdzą bliżej z sprawą obznajomieni, podnieciły może i prawdopodobnie podtrzymują chilijską wojnę domową. Po stronie Balmacedy stać mają Anglicy, Amerykanie zaś po stronie kongresu. Wersja taka ma i podstawę polityczną i o tyle za sobą prawdopodobieństwo, ponieważ wiadomą jest rzeczą, iż Amerykanie Stanów Zjednoczonych trzymają się zasady Monroego, wykluczającej z wszelkich spraw amerykańskich mięszanie się państw europejskich. Prawdopodobieństwo to zaś tem więcej wagi nabiera, jeżeli sobie przypomnimy sprzeczność wiadomości, nadchodzących z teatru wojny, a mianowicie w dniach ostatnich. Wszelkie bowiem doniesienia, pochodzące z źródeł angielskich, mianowicie z Londynu, nosiły zawsze pomyślne dla prezydenta Balmacedy zabarwienie, kiedy na odwrot amerykańskie z Nowego Jorku nadsyłane depesze głosiły o przewadze wojsk kongresowych. I tak przed trzema jeszcze dniami depesza londyńska ogłaszała zupełne zwycięstwo Balmacedy nad kongresem, kiedy wręcz jej przeciwna o zniesieniu armji prezydenta przyszła z Nowego Jorku. Tą okolicznością tłumaczą też przewlekanie się i długotrwałość wojny domowej, która środki swoje finansowe czerpała z różnych źródeł pozakrajowych. Jeżeli zaś kombinacje powyższe są uzasadnionemi, to jeszcze zaczekać nam przyjdzie na bliższe wytłumaczenie ostatnich wypadków, a może jeszcze o wiele dłużej na ostateczne zakończenie nieszczęsnej walki. Najsmutniejszą przecież jest rzeczą, że chciwość i samolubstwo jednostek naraża na szwank i zgubę życie wielu tysięcy ludzi i losy narodu.

Z prowincji.

[J. G.] **Tarnów** 29. sierpnia. *(Upadek miasta a kolej. — Połączenie z Pesztem. — Zastój w ruchu handlowym. — Mianowanie p. Walchera i nasze nadzieje. — Z rady miejskiej).* W obec tego, że z dniem 1. stycznia 1892 r. zarząd kolei państwowych obejmuje całą sieć kolei Karola Ludwika, nie od rzeczy będzie, przypomnieć, że przez powiększenie stacji tutejszej dałoby się wiele uczynić dla podniesienia ruchu w naszem mieście, podupadłem pod każdym względem. Kolej Karola Ludwika, przez specjalne faworyzowanie Dębicy, a koleje państwowe przez Stróże, uczyniły z Tarnowa stację najpodrzędniejszej wartości; dość bowiem nadmienić, że w innych miastach, o wiele mniejszych od Tarnowa, jak np. w Stryju, Jarosławiu, Stanisławowie, Nowym Sączu itd., ruch kolejowy bez porównania jest znaczniejszy, co do rozwoju tych miast niemało się przyczynia. Zcentralizowanie pewnej części ruchu kolejowego w Tarnowie, założenie warsztatów kolejowych, wybudowanie domów robotniczych, powiększenie dworca, dłuższe przestanki dla przejeżdżających, urządzenie stacji objadowej itd. — oto rzeczy, któreby wielce pożądanemi były dla Tarnowa, a reprezentacja miasta naszego powinna w tym kierunku poczynić odpowiednie kroki, gdzie należy, ażeby to wszystko, a przynajmniej część tego dla miasta naszego uzyskać. Rzeczywiście, jakby się wszystko na to składało, by Tarnów pod każdym względem był omijanym. Dowodem tego jest także nadzwyczaj niedogodne połączenie z Węgrami, a specjalnie z Pesztem przez Orłów. Podróż z Tarnowa do Pesztu przez Orłów trwa 21 godzin, podczas gdy odległość wynosi 507 kilometrów, a podróż z Tarnowa do Pesztu przez Bogumin (Oderberg) przy odległości 650 kilometrów trwa tylko 17 godzin! Tutejszy członek izby handlowej krakowskiej, p. Feliks Lord, wystosował w tym kierunku cyrkularze do wszystkich członków izb handlowych węgierskich, celem wspólnej akcji dla usunięcia tego anormalnego stanu rzeczy w interesie stosunków handlowych i przemysłowych z sąsiednimi Węgrami.

Że ogólny zastój w ruchu handlowym miasta naszego panuje i stosunki pod tym względem coraz gorsze, dowodem tego niezwykle liczne bankructwa w ostatnim czasie. Wystarczy nadmienić, iż w przeciągu niespełna 5 miesięcy 20 kupców tutejszych zastanowiło wypłaty, a większa część takowych nie miała nawet 10% na pokrycie. Nie da się zaprzeczyć, że przyczyną tych niezdrowych stosunków w świecie kupieckim jest także lekkomyślne zakładanie interesów, częstokroć bez żadnego funduszu, ale daleko większą anomalją jest dzisiejszy system kredytowania ludziom, którzy się mienią być kupcami, a nie posiadając żadnego wykształcenia fachowego, tem samem nie mają najmniejszej kwalifikacji do prowadzenia interesu i na zaufanie zasługiwać nie powinni.

Nominacja p. Ryszarda Walchera z Przemyśla nadzarządcą tutejszej poczty daje nam gwarancję, że opłakane stosunki na poczcie tutejszej zmienią się nareszcie na lepsze, gdyż znamy p. Walchera jako energicznego człowieka, któremu na tem zależy, aby publiczność nie miała powodu do narzekań. Spodziewamy się zatem, że niezbędne reformy na poczcie tutejszej wnet w życie wejdą, a sprawa wystawienia nowego budynku pocztowego przez p. Walchera najenergiczniej zostanie popartą.

Pełne posiedzenia rady miejskiej, dla braku kompletu, o ważnych sprawach, tyczących się miasta naszego, kilkakrotnie obradować nie mogły, a przepisany ustawą gminną coroczny wybór II. zastępcy burmistrza dwa razy z wyżwymienionego powodu uskutecznionym być nie mógł, co dowodzi obojętności niektórych rajców miasta, a specjalnie stronnictwa konserwatywnego. Jako kandydata na II. zastępcę burmistrza, wymieniają pierwszego asesora, dra Goldhammera, który dotychczas ten urząd piastował, a gorliwem zajmowaniem się sprawami miejskiemi dowiódł, że na zaufanie i uznanie zasługuje!

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Cesarzowa wraz z arcyksiężniczką Walerją zabawi w Ischl do końca września. Arcyksiężna Stefania powróciła wraz z córeczką do Laksenburga.

Nekrologja. Anna z Latererów de Lintenburg Bozziano, wdowa po pułkowniku, zmarła d. 30. zm. w 57 roku życia w Kołomyi. — W Tłumaczu zmarła w 67 r. życia Janina z Cieszkowskich Tomżyńska, małżonka zacnego obywatela i patrjoty.

Kalendarz. Czwartek (3.): Izabeli i Bron. — Wschód słońca o godzinie 5. minut 27, zachód o godzinie 6 minut 31.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy i ptactwo wodne w ogólności.

Ks. biskup stanisławowski, Juljan Kuiłowski, liczy lat 65, kształcił się w Paryżu; w roku 1890 mianowany biskupem *in partibus*, zawiadywał po śmierci ks. Stupnickiego dyecezją przemyską.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistę namiestnictwa, Władysława Gadzińskiego, w Rawie, komisarzem powiatowym, a praktykanta konceptowego namiestnictwa, Edwarda br. Brunickiego, w Łańcucie, koncepistą namiestnictwa.

Rada szkolna krajowa zamianowała Mojżesza Jakóba, z Gorlic, stałym nauczycielem religji mojżeszowej, w szkole etatowej XII w Krakowie; Stanisława Firlę, z Niska, stałym nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły etatowej w Jeżowem; Ludmiłę Darhównę, z Jarosławia, stałą nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Jaśle.

Odznaczenia. Cesarz nadał sekretarzom powiatowym Józefowi Bączalskiemu w Grybowie i Stanisławowi Nowakowskiemu, w Brzeżanach, złote krzyże zasługi.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Józefa Balickiego z Wieliczki do Lwowa, dr. Stanisława Ustjanowskiego z Dobromila do Lwowa, Mieczysława Paszkudzkiego z Tarnopola do Dobromila, koncepistę ministerjalnego Oskara Lidla ze Lwowa do Żółkwi; koncepistów namiestnictwa: Andrzeja Horodyskiego z Przemyślan do Wieliczki i Stanisława Dobrowolskiego ze Lwowa do Liska; praktykantów konceptowych namiestnictwa: Romana Żurowskiego z Dąbrowej do Sambora, Witolda Lassotę ze Stanisławowa do Zaleszczyk, Jakóba Kulczyckiego z Żółkwi do Przemyślan, Władysława Grodzickiego z Sambora do Żółkwi, Jana Łopuszyńskiego ze Lwowa do Stanisławowa, Kazimierza Michalewskiego z Żywca do Jasła, Józefa Woronieckiego ze Lwowa do Tarnopola, Rudolfa Rappla ze Lwowa do Dąbrowej, Ludwika Walloniego ze Lwowa do Żywca, Edmunda Köhlera ze Lwowa do Tarnobrzega i Antoniego Schultisa ze Lwowa do Przemyślan.

Praktykanta konceptowego namiestnictwa, Tadeusza Gawrońskiego, przeznaczył namiestnik do służby przy starostwie w Podhajcach.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Samuela Kronika, ze Śniatyna do Lwowa.

Popisowe strzelanie Jerzego Dunina hr. Borkowskiego, odbędzie się na strzelnicy miejskiej w niedzielę dnia 6. b. m.

(m.) **Ruch budowlany** we Lwowie jest w tym roku niezwykle ożywiony, a właśnie w tych dniach przystąpiono do układania fundamentów pod kilka domów prywatnych. Największy ruch panuje na Gródeckiem. Ta dzielnica miasta rozwija się obecnie najszybciej, powstają tam nietylko pojedyncze domy mieszkalne, ale nowe ulice. Trzy nowe szkoły miejskie, im. Mickiewicza na pl. Castrum, im. Staszica przy ul. Skarbkowskiej i im. Czackiego przy ul. Kotlarskiej, są już prawie na ukończeniu. Wprawdzie miały one być wykończone i oddane do użytku dnia 1. września, z powodu jednakże słotnego lata, roboty około wyprawy murów uległy małemu spóźnieniu. To też nauka w tych szkołach będzie się mogła rozpocząć dopiero około 15. bm.

Budowa nowej szkoły miejskiej im. Konarskiego (róg ul. Szeptyckiego i Leona Sapiehy) oraz szkoły przedmiejskiej dwuklasowej im. Zimorowicza przy ul. Łyczakowskiej jest w pełnym toku.

Wspaniały gmach Kasy oszczędności zostanie wykończony najpóźniej 15. października, a jak wiadomo, będzie on oświetlony elektrycznie.

Kierownikiem budowy „Domu dla nieuleczalnych“ jest p. Lewiński, który prowadzi tę budowę bardzo energicznie. Na drugi rok budynek ten będzie już zamieszkany.

Największy kłopot ma urząd budowniczy z ruderą Immelesa obok Kasy oszczędności. Kamienica miała być pierwotnie tylko odrestaurowaną w ciągu jednak roboty okazało się, że eksperyment ten byłby bardzo niebezpieczny i ryzykowny. Ostatecznie skończyło się na tem, że ruderę kupił przedsiębiorca p. Hausman. Na pół rozwalona już kamienica, zostanie więc tej jesieni zupełnie zdemolowaną, a na jej miejscu stanie wielki hotel. Jak się dowiadujemy, przechodnia kamienica Ehrbarów, dawniej Andreolego, który był pierwszym cukiernikiem we Lwowie, jest obecnie do sprzedania. Kamienicę tę, mającą historyczną przeszłość, zbudował jenerał Korytowski, ostatni komendant Lwowa przed rewindykacją Galicji rękoma hajdamaków, których mu całemi masami do strzeżenia przesyłano. Gdyby kamienicę tę nabył człowiek majętny a przedsiębiorczy, to mógłby zrobić na tem doskonały interes. Trzebaby tylko urządzić wygodny pasaż na wzór istniejącego w Berlinie a łączącego dwie najwspanialsze ulice i urządzić tam kilkanaście sklepów. Wobec tego jednakże, że we Lwowie ludzi przedsiębiorczych a bogatych prawie nie ma, więc i projekt ten przez nas podany, chyba nie przyjdzie do skutku. Nie traćmy jednak nadziei, może przecież znajdzie się ktoś, który zamiast składać pieniądze do Kasy oszczędności, zechce zaryzykować, a że nie straci na tem przedsiębiorstwie, w to nawet nie wątpimy.

Fundacja im. Agenora hr. Gołuchowskiego. Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu tą fundacją stypendyjną, za rok 1890, wykazuje: w dochodach: Zapas początkowy 400 zł. 82 ct. gotówką, 31.988 zł. 27 ct efektami; odsetki od efektów 1.409 zł. 50 ct.; gotówka przeniesiona z majątku obrotowego 400 zł. 82 ct.; efekta zakupione 405 zł. 22 ct.; efekta z wymiany 5.000 zł. Suma dochodów 2 211 zł. 14 ct. gotówką, 37.393 zł. 49 ct. efektami. W wydatkach zaś stypendja 1.200 zł.; rozmaite administracyjne 12 zł. 29 ct.; gotówka wydana do majątku narodowego 400 zł. 82 ct.; gotówka na zakupno efektów 400 zł. 82 ct.; efekta do wymiany 5000 zł. Suma wydatków 2013 zł. 93 ct. gotówką, 5000 efektami. W porównaniu z sumą dochodów, okazuje się zapas z końcem 1890 roku 197 zł 21 ct. gotówką i 32.393 zł. 49 ct. efektami. Z porównania zaś zapasu ostatecznego z zapasem początkowym, okazuje się ubytek majątku gotówką 203 zł. 61 ct., a przyrost majątku efektami o 405 zł. 22 ct., czyli w ogóle przyrost majątku w kwocie 201 zł. 61 ct.

Ważne dla producentów okowity. Od jednego z obywateli wiejskich, a przyjaciela naszego pisma, p. L. M., otrzymujemy kilka uwag w sprawie obliczania mocy spirytusu przez władze skarbowe, które to uwagi zapewne nie będą pozbawiene interesu dla naszych rolników i producentów okowity. Pisze tedy p. M.: Jak wszystkim właścicielom gorzelń wiadomo, odbywają się podczas kampanji gorzelnianej miesięczne obrachunki wyprodukowanego spirytusu. Ilość tegoż wskazuje aparat mierniczy, moc zaś oblicza się według spirytusu, znajdującego się w tak zwanych próbnych naczyńkach. Że panowie urzędnicy, składający komisję, zwykle za wysoko, a więc na niekorzyść i stratę producenta tę moc spirytusu obliczają, o tem, nie jeden mógł się przekonać, a wszelkie zażalenia, do dyrekcji skarbu wnoszone, zwykle pozostają bez uwzględnienia. Chcąc się raz przekonać, jak się też na ten sposób stopniowania we Wiedniu zapatrują, wysłałem ubiegłej kampanji próbkę okowity, opieczętowaną przez straż skarbową wprost do ministerstwa finansów i po sześciomiesięcznem oczekiwaniu otrzymałem przed kilkoma dniami rezolucję, według której oznaczono siłę owego spirytusu na 90·65, a nie 90·81 stopni, jak to komisja chciała przyjąć, co czyni różnicę blisko 20 litrów alkoholu w jednym miesiącu, a na całą kampanję kilka hektolitrów, od których zupełnie niesłusznie musiałbym opłacać podatek. Radzę więc wszystkim producentom w podobny sposób postępować w razie, gdyby się uważali za pokrzywdzonych. *L. M.*

Dyrektor policji w Krakowie p. Korotkiewicz, podczas uroczystego wręczania strażnikowi policyjno-cywilnemu Pająkowi, nadanego przez cesarza srebrnego krzyża zasługi, którą to dekorację otrzymał p. Pająk za przychwycenie w nocy z 13. na 14. czerwca br. sprawców kradzieży w tamtejszej komendzie korpusu — oświadczył wobec wszystkich urzędników i funkcjonarjuszów policyjnych, iż przychwyceni przez p. Pająka zbrodniarze w Rosji dali się namówić do zbrodni szpiegostwa i z pokradzionymi przedmiotami do Rosji powrócić zamierzali.

Szczegół ten nader ważny nie był podawany do wiadomości publicznej w opisach wypadku kradzieży w nocy d. 14. czerwca br. przez żaden z dzienników. Zawiadomienie o tem, pochodzące z ust przełożonego władzy publicznego bezpieczeństwa w Krakowie — sądzimy — jest godnem zaznaczenia.

Ku czci polskiego bohatera. W Wielkim Waradynie na Węgrzech święcono w dniu 28. sierpnia b. r. w sposób uroczysty rocznicę zgonu jednego z wybitnych uczestników węgierskiej walki o wolność z roku 1848 i 1849, Polak Kazimierza Rulikowskiego. W dniu tym wobec nader licznie zgromadzonych tłumów odbyło się rano w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za zmarłego, poczem cała zgromadzona publiczność udała się gremialnie na cmentarz, na przybrany bogato kwiatami grób bohatera, gdzie jeden z obecnych wygłosił pełną patrjotycznego nastroju mowę, poświęconą pamięci naszego rodaka, w której dał silny wyraz sympatjom narodu węgierskiego dla Polaków i polskiej sprawy.

Nowy prymas węgierski. Dzienniki donoszą zgodnie, że cesarz podpisał już nominację biskupa Kornelego Hidassy'ego na prymasa Węgier i że ta w pierwszych dniach września urzędownie zostanie ogłoszoną. Biskup Hidassy urodził się dnia 13. czerwca 1827 roku w Komornie, jako syn urzędnika miejskiego. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do seminarjum dochownego w Preszburgu a następnie w Budapeszcie, gdzie też został wyświęcony. Przez długi czas był kapelanem w Nyerges-Ujfalu w komitacie ostrzyhomskim. W następnych latach jako profesor w konwikcie Trnowskim wykładał język węgierski, następnie został dyrektorem tegoż konwiktu, a w roku 1873, jako kanonik kapituły w Ostrzyhomiu, otrzymał godność tytularnego opata. Wkrótce potem powołano go na radcę sekcyjnego do ministerstwa oświaty. W roku 1878 został biskupem. Hidassy działał dotąd bardzo dobroczynnie w swojej dyecezji, nie mięszał się on jednak nigdy do walki stronnictw i nie występował również nigdy w kwestjach politycznych.

Przekroczenie granicy. Podczas manewrów wojsk pruskich nad granicą Królestwa Polskiego pod Nidborkiem, zdarzyły się dwa wypadki przekroczenia granic przez pruskie rekonesanse kawalerji. Dnia 17. bm. rekonesans, złożony z 2 dragonów, a następnie rekonsans, złożony z 3 ułanów szeregowców, wśród białego dnia przeszły granicę w pobliżu kordonu Smolony (w rewirze brygady łomżyńskiej straży pogranicznej) i dodarły aż do wsi Połcie Stare, odległej o 5 wiorst od granicy w powiecie mławskim, gubernji płockiej, a powróciły na terytorjum pruskie nieopodal od kordonu Trzońsk. Rekonesans ułański przesunął się w pełnym galopie pod samym kordonem i z tego powodu nie mógł być przez straż pograniczną zatrzymany. Obydwa rekonesanse były pod komendą podoficerów, którzy, jak powiadają, zbierali jakieś wiadomości i notowali je w notatkach.

Na Mont Blanc. P. Janssen wraz z najlepszym przewodnikiem i trzema tragarzami eksplorowali szczyt Mont Blanc, gdzie ma być wzniesione obserwatorjum. Szczyt jest skalisty, pokryty niewielką warstwą śniegu od strony północnej, tak, iż będzie można przystąpić do robót. Inżynier szwajcarski, p. Imfeld, od kilku dni przebywa w schronisku dla zbadania miejsca, na którem ma stanąć obserwatorjum. W liście do p Janssen opisuje trudności, z jakiemi musi walczyć. Za wodę służy mu śnieg stopiony; pomimo kilku rozpalonych ognisk, temperatura w izbie poniżej zera, atrament zamarza, tak, iż przesłanie sprawozdania jest prawdziwą pracą. „Gdyby — pisze p. Imfeld — honor mój nie był zaangażowany w tem przedsięwzięciu, odrazu dałbym za wygranę.“

Spuścizna miasta Berlina po zmarłym niedawno archeologu Schliemann'ie, wysłana będzie w tych dniach z Aten na miejsce przeznaczenia. Są to starożytności trojańskie, a cenne te skarby zapełnią aż 50 skrzyń.

Niesforny wychowaniec. W *Quartier de la Chapelle* w Paryżu nielada panowało zeszłego po niedziałku zamięszanie. Przerażone, bez tchu nie mal, biegły ulicami tłumy, a za nimi pędził dzik, zadając kłami razy na prawo i na lewo. Nareszcie rozjuszone zwierzę zatrzymało się na jednym ze skwerów. Skorzystano z tej chwili, aby otoczywszy go do koła, schwytać dzika na pętlicę. Z tryumfem odprowadzono winowajcę do cyrkułu, gdy nadbiegł właściciel dzika, niejaki Hostein, który już od roku daremnie usiłował go oswoić. Niesforny wychowaniec wymknął się przez nieuwagę służącego z klatki, pan zaś jego przepłacił wypadek ten całym szeregiem frankówek, któremi przyjdzie mu łagodzić zadane przez dzika rany.

Kongres kobiecy. Jeneralne zgromadzenie „niemieckiego towarzystwa kobiecego Reforma“, odbędzie się w roku bieżącym w Erfurcie od 14. do 16. października. Zadaniem tego stowarzyszenia, założonego w Wejmarze w r. 1888, jest przeprowadzić dopuszczenie kobiet do wszystkich studjów naukowych i tych zawodów naukowych, które będą mogły następnie być zastosowane praktycznie przez kobiety. Przedewszystkiem stara się stowarzyszenie, aby uzyskać dla kobiet pozwolenie uczęszczania na kursa medyczne. Dotąd wszakże wszelkie starania nie odniosły skutku; stowarzyszenie postanowiło wnieść w roku bieżącym ponowną petycję w tym względzie do parlamentu.

200 bohaterów! Katastrofa kolejowa w Saint-Mandé pod Paryżem znalazła, jak wszystko na tym świecie, zabawne echo wśród tych, co nie padli jej ofiarą. Ministerstwo spraw wewnętrznych i prefektura policji ogłosiły niedawno, że zostaną przyznane medale złote i srebrne tym, którzy podczas katastrofy odznaczyli się poświęceniem i pomocą jej ofiarom wyświadczoną. Otóż obecnie okazuje się, że na każdą ofiarę przypada kilku takich bohaterów, którzy się dla niej poświęcali, albowiem aż dwieście osób zgłosiło się do władzy, żądając medalu za „poświęcenie.“ Skończyło się na tem, że władza musiała co do każdego bohatera wszcząć oddzielne śledztwo, aby przekonać się o ile pływa... bez wody.

Usiłowane zabójstwo. Wydalony ze służby kuchcik nazwiskiem Apostoł, który pracował przy kucharzu Madejskim w restauracji hotelu Saskiego w Krakowie, napadł wczoraj w mieszkaniu spoczywającego jeszcze w łóżku Madejskiego i wśród pogróżek usiłował wystrzelić do niego z rewolweru. Żona Madejskiego zasłoniła męża przed wymierzonym w niego strzałem i w szamotaniu się z Apostołem otrzymała ranę od kuli w lewy bok. Rana jest niebezpieczną. Sprawcę wypadku uwięziono.

Zaproszenie do współudziału w wystawie powszechnej w Chicago przyjęło dotąd 24 państw obcych, a 29 państw unji uchwaliło dotychczas 2,685.000 dolarów na wystawy specjalne. Rząd włoski ze względu na swoje finanse odmówił uczestniczenia w wystawie, ale książę della Rocca, pan niezmierzonych bogactw, oświadczył, iż utworzy konsorcjum, złożone głównie z członków arystokracji włoskiej, które będzie miało za zadanie przedstawić godnie Włochy na amerykańskiej wystawie. Rząd włoski plan ten uchwalił. Rząd meksykański wyznaczył na cele wystawowe dwa miljony dolarów.

Fundacja Kazimierza Prus Peryszyna. Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu tą fundacją dla kształcącej się młodzieży polskiej, za rok 1890; wykazuje: W dochodach: zapas początkowy 1274 zł. 38½ ct., gotówką 112 858·96 efektami; odsetki od efektów 5.105 zł.; gotówka za spieniężone efekta 200 zł.; gotówka, przeniesiona z majątku obrotowego 1.224·38; zwrot nadpłaconego stypendjum 100 zł., efekta zakupione 1.440·83; efekta z wymiany 5.000 zł. Suma dochodów 7.903·76½ gotówką, 119.299 79. W wydatkach zaś: stypendja 4.645·80; rozmaite administracyjne 22·7; gotówka, przeniesiona do majątku zarodowego 1.224·38; gotówka na zakupno efektów 1.424·38; efekta spieniężone 200; efekta do wymiany 5.000. Suma wydatków 7 316·63 gotówką i 5 200 efektami. Z porównania z sumą dochodów okazuje się zapas z końcem 1890 roku 587·13½ gotówką i 114.099·79 efektami. Z porównania zapasu ostatecznego mniej zaległość bierna 295·86; z zapasem początkowym mniej zaległość bierna 50 zł., okazuje się ubytek majątku gotówką o 933·11, przyrost majątku efektami o 1.240·83, a w ogóle przyrost majątku o 307·72.

Kronika brukowa. Na Wysokim Zamku aresztował patrol policyjny kilkunastu włóczęgów, kryjących się po krzakach. Między tymi było kilku rzezimieszków poszukiwanych od dłuższego czasu przez władzę bezpieczeństwa.

W szynku przy pl. Gołuchowskich miała miejsce wczoraj popołudniu ogromna awantura. Pijane indywidua powybijały okna, a nadto potłuczono lampy i kilkanaście butelek z wódką.

Rozbiegane konie. Wczoraj popołudniu spłoszyły się na ul. Krzyżowej konie, będące własnością Arona Grudera. Furman Antoni Błahuta pomimo, iż spadł z wozu, nie puścił lejc, tak, że konie wlokły go po gościńcu. Dopiero po dłuższym czasie zdołano konie zatrzymać. Błahut odniósł tak ciężkie uszkodzenia cielesne, iż musiano go odstawić do głównego szpitalu.

Niezwykły amator mleka. Benjamin Scheiner, właściciel cegielni przy ul. Torosiewicza l. 5., oskarżył wczoraj w policji pastucha swego Tymka Łabaja, iż tenże trzem krowom wysysał w stajni mleko. Na gorącym uczynku przytrzymał Łabaja pisarz Jakób Morecki.

Nowa szkoła śpiewu, koncesjonowana, założoną została w naszem mieście pod kierownictwem pani G. z Ławrowskich Pożakowskiej, która przez dłuższe lata kształciła się za granicą u pierwszorzędnych śpiewaczek i nauczycieli, jak Artot-Padilla, Bianca-Bianchi, L. Lamperti, F. Rokitansky i t. d., a nadto ukończyła szkołę operową w konserwatorjum wiedeńskiem. Przy tej szkole śpiewu dodany będzie także kurs historji muzyki i mimiki, a nauka udzielaną być może w języku polskim, francuskim, niemieckim lub włoskim.

Stow. wzaj. pom. kupców i młodzieży handlowej zawiadamia swych członków, że bibljoteka stowarzyszenia otwartą zostaje z dniem 1. września br., z której każdego wtorku i piątku, od godziny 8. do 10. wieczorem korzystać mogą.

Z konserwatorjum galic. Tow. muzycznego. Osoby ubiegające się o wolne miejsca w skutek rozpisanego konkursu przez tutejszy magistrat, wzywa dyrekcja konserwatorjum w celu orzeczenia o ich uzdolnieniu muzykalnem do złożenia egzaminu, który się w sobotę d. 5. września br. o godz. 5. po południu w Towarzystwie muzycznem odbędzie.

Nowy Jonasz.

Angielski dziennik *Galignani's Messenger* opowiada dziwną i chyba nieprawdopodobną historję, którą nie ręcząc za jej autentyczność, „tu powtarzamy z dosyć słuszną trwogą, że to ludzie dzisiejsi wziąć za bajkę mogą.“

W lutym r. b. kapitan, polującego na wieloryby statku „Star of the East“, spostrzegłszy w pobliżu wysp Falklandzkich płynącego ogromnego wieloryba, wyprawił dla pochwycenia go dwie łodzie z majtkami. Ci zarzucili harpun i gdy śmiertelnie raniony wieloryb rzucał się już w agonji, jedna z łodzi nie zdążywszy odpłynąć, silnem uderzeniem ogona została przewrócona. Ludzie wpadli do morza, wszakże przez wyprawioną im natychmiast na pomoc łódź byli wyratowani, z wyjątkiem dwóch, z których jeden wydobyty został nieżywym, drugi zaś niejaki James Bartley, zniknął zupełnie.

Gdy wieloryb przestał się rzucać i przekonano się, że już nie żył, ocaleni marynarze przyciągnęli go do statku i zaczęli ćwiartować. Praca ta zajęła im dzień cały i część nocy. Następnego dnia rano wzięli się do dalszej roboty, lecz po wciągnięciu na pokład żołądka wieloryba i przecięciu go, ku wielkiemu swemu zdziwieniu znaleźli w nim zagubionego swego towarzysza żywym jeszcze, lecz zupełnie nieprzytomnym. Z wielką trudnością po wydobyciu tego nowego Jonasza z tak dziwnego więzienia udało się przywrócić go do zmysłów, chociaż i później przez kilka dni nie mógł przyjść do siebie: pod wrażeniem strasznej przygody, dostał pomięszania zmysłów i musiano go trzymać w kajucie zamkniętej. Dopiero po trzech tygodniach starannego pielęgnowania wrócił do rozsądku i mógł opowiedzieć szczegóły swej dziwnej przygody.

Otóż, pamiętał doskonale uczucie, jakiego doświadczył, gdy wyrzucony z łodzi, wpadł w jakiś gładki i śliski kanał, jakby kurczący się i wypychający go coraz dalej. Ale uczucie to trwało tylko chwilę, poczem znalazł się w jakiemś przestronnem miejscu i macając rękami naokoło siebie domyślił się, że został przez wieloryba połknięty i znajduje się w jego żołądku. Mógł wprawdzie oddychać, lecz z niejaką trudnością, gorąco mu było tylko tak dalece, iż zdawało mu się, że zostanie ugotowanym. Straszna myśl, że przyjdzie mu się zginać w żołądku wieloryba, i że nie ma najmniejszej nawet nadziei ocalenia, wywoływała w nim dreszcze, a zgroza położenia potęgowała się w nim jeszcze bardziej w skutek otaczającej go ciemności i ciszy. W końcu utracił przytomność i w takim stanie został wydobyty przez towarzyszów.

James Bartley był jednym z najodważniejszych majtków i wielekroć polował na wieloryby, ale wrażenia, jakich doświadczył, były tak straszne, że czasowo utracił zmysły i doświadczał okropnych halucynacyj, zdawało mu się bezustannie, że ściga go wieloryb i połyka go. Skóra jego pod działaniem soku żołądkowego zmieniła się i stała podobną do pargaminu starego; na ogólny stan zdrowia więzienie w żołądku wieloryba szkodliwego wpływu nie wywarło.

Marynarze opowiadają, iż niejednokrotnie zdarzało się im widzieć wieloryba połykającego człowieka, ale nie było jeszcze wypadku, by wydobyta ofiara była przywrócona do życia.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Adam Krechowiecki, autor „Szarego wilka“, którego druk ukończył świeżo *Tyg. ilustr.*, napisał nową powieść p. t. „Najmłodsi.“ Ma to być utwór na współczesnych stosunkach oparty. — Panna Stanisława Dzirytówna zaangażowana została stale dla krakowskiej sceny od d. 15. bm.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek w Teatrze letnim „Mały Faust“, operetka w 3. aktach a 4. odsłonach Hervy'ego. Występ gościnny Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich; jutro w piątek „Serafina“, komedja w 5. aktach W. Sardou. Drugi występ gościnny panny Heleny Zimajer.

Teatr letni.

(*„Jedna noc karnawałowa“, balet w 4 odsłonach Leonarda Giarinni'ego*).

Onegdaj po raz pierwszy „Jedna noc karnawałowa“ ujrzała światło kinkietów w teatrze letnim.

Dla miłośników choreograficznego kunsztu, nieobojętną może będzie wzmianka o losach baletu na scenie polskiej we Lwowie.

Już w roku 1797 Lwowianie posiadali doborowy balet, zorganizowany przez Bogusławskiego z [illegible] baletu warszawskiego. Zachwycano się [illegible]alińską i Sitańską, oraz tancerzami: [illegible]mińskim. Ten ostatni, urodzony w sta[illegible]m w królewskiej ekonomji grodzieńskiej, [illegible] wykształcenie podskarbiemu Tyzen[illegible]ré Rymińskiego w roku 1798 przyspie[illegible] tutejszego baletu, o którym następną [illegible]dujemy dopiero w r. 1825, za dyrekcji [illegible] który korzystając z gościnnych występów tancerki, Angieliki Romain Mees, wystawił z jej współudziałem balet „Obżynki“ układu tutejszego tancmistrza Wilhelma. O utworzeniu stałego baletu zamyślał też Stanisław hr. Skarbek, który w roku 1842 sprowadził z Warszawy tancerzy Olimpię i Kornela Szczepańskich. Szczepańska pozostawała przez czas dłuższy w naszem mieście, gdzie w latach następnych otworzyła szkołę baletu.

Dłuższem powodzeniem cieszyły się przedstawienia baletowe za dyrekcji Pfeiffra. Ten w r. 1849 przedstawił „Wesele w Ojcowie“ Adolfiego, „Leokadję“, „Switezianki“, „Stacha i Zośkę“ Maurice'a przy współudziale wodewilistki Szuszkiewiczównej, oraz zaangażowanych z Krakowa Józefy i Miny Hoffman. Głównego kontyngensu widzów dostarczali oficerowie przeciągającej na Węgry armji rosyjskiej, którzy niezbyt wybredni w swych gustach, zachwycali się temi improwizowanemi produkcjami.

Prócz popisów gościnnych przejezdnych baletników, wiadomość o trwałym zawiązku baletu znajdujemy dopiero w r. 1875, kiedy to Stanisław Dobrzański organizując do gruntu teatr lwowski, sprowadził tancerki Bonn i Maywood, oraz baletnika Rouff. Maywood założyła szkołę baletową, która już w roku następnym popisywała się ze współudziałem przybyłego z Warszawy baletnika Kosińskiego. W „tymczasowym“ teatrze letnim przedstawiono w lipcu 1876 roku balet „Magnetyzer swatem“ układu A. Maywood'a. Wśród uczennic szkoły wyróżniały się korzystnie: Koźmin, Czerska, Borodziej (Michlewiczowa).

Ta ostatnia przedstawiała wczoraj ważną rolę mimiczną pani Dumond.

W ostatnich kilku latach gościły na scenie lwowskiej wędrowne towarzystwa baletowe: Łukowicza (w r. 1884) i Voltza (w r. 1887), lecz dopiero obecna dyrekcja pomyślała o ponownem zawiązaniu stałego baletu pod kierunkiem fachowego baletmistrza, p. zyskanego w osobie Hektora Baraccani'ego.

Po długich a mozolnych przygotowaniach, ujrzeliśmy wczoraj „Noc karnowałową“ Giarinniego.

Akcja baletu ma za treść przygody narzeczonej pary, Klary i Riccarda, których usiłuje rozłączyć wicehrabia Vermond, odrzucony konkurent do ręki Klary. Na balu maskowym uprowadza Vermond podstępnie nieszczęśliwą ofiarę do swego pałacu. Matka i narzeczony w czas jeszcze spieszą uwiedzionej z pomocą. Chytry uwodziciel umyka. Wesele Klary i Riccarda kończy przedstawienie.

Bohaterką wczorajszego wieczoru była panna Seregni, która zarówno umiejętnością, jak trafną grą mimiczną i uroczą apparycją, zyskiwała ogólny aplauz.

Obok niej zasłużone zbierał oklaski p. Hofman, jako tancerz „serjo“.

„Pas de deux“ w czwartej odsłonie było kulminacyjnym punktem powodzenia obojga artystów.

„Corps de ballet“ trzymał się wybornie, dzięki informacjom p. Baracaniego, którego wywoływano niemal po każdym numerze.

Taniec chiński (odsłona druga) musiano na żądanie powtórzyć.

Pochlebna wzmianka należy się pani Michlewiczowej za mimiczną rolę pani Dumond.

Wystawa baletu wspaniała.

Kostjumy odznaczały się elegancją i bogactwem. Światło elektryczne, czarująca gra kolorów, oddawały znakomite usługi produkcjom baletu.

Sukces „Nocy karnawałowej“ zapewniony. *X...*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Urodzaje w Węgrzech. Według sprawozdań nadesłanych do ministerstwa rolnictwa, przedstawia się stan urodzajów na Węgrzech do 21. b. m, jak następuje: Wydatność owsa stosunkowo najlepsza. Ceny średnie Potem idzie pszenica. Jeczmień jary mniej wydatny. Niemniej wydaje żyto. W połowie miesiąca szalał orkan po prawym brzegu Dunaju, a grad wyrządził znaczne spustoszenia w kukurudzy, winie i strączkowych nasionach. Zresztą kukurudza jest piękną. Zbiór kartofli będzie w ogólności średni; tytoniu, buraków cukrowych i pastewnych, tudzież siana zadawalniający. Winograd bardzo ucierpiał skutkiem zarazy.

Projekt nowej kolei lokalnej w Galicji. „Presse“ donosi: Pewne konsorcjum ubiega się o otrzymanie koncesji na podjęcie technicznych robót przedwstępnych, celem zbudowania kolei z kopalni węgla ks. Eustachego Sanguszki z Gudno-Dolnej do Frysztaku, stacji kolei państwowej. Projektowana kolej lokalna będzie miała 15 kilometrów długości i przeznaczona przeważnie do transportu węgla i wapna.

Przegląd polityczny.

* Wedle *Prager Abendblattu*, nie potwierdza się wiadomość niektórych dzienników, jakoby cesarz z okazji pobytu w Czechach zamierzał obok Liberca odwidzić kilka innych miast w północnych Czechach. Czeski wydział krajowy rozesłał okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych i rad miejskich, rządzących się własnym statutem z wezwaniem, aby podczas pobytu cesarza w Pradze, zjawili się przewodniczący wydziałów oraz burmistrzowie lub ich zastępcy pomienionych miast, celem złożenia gremialnie, na wspólnej audjencji wiernopoddańczego hołdu.

* Dziennik urzędowy dla spraw kolejowych ogłasza pięć rozporządzeń, jakie wydał szef jeneralnej inspekcji austrjackich kolei prywatnych, a to w interesie podniesienia bezpieczeństwa podróżującej publiczności.

* Zaraz po ukończeniu wielkich manewrów mają się odbyć pod przewodnictwem cesarza wspólne konferencje ministerjalne celem stanowczego ułożenia budżetu, przedłożyć się mającego delegacjom. Na konferencje te przybędzie także do Wiednia dnia 18. września prezes gabinetu węgierskiego, hr. Szapary, oraz minister skarbu Wekerle. Delegacje mają być zwołane na 3. listopada.

* Dziennik rozporządzeń dla armji ogłosił w ostatnim numerze rozporządzenie ministerstwa wojny z 24. bm. datowane, mocą którego zarządzone zostało utworzenie nowych czterech kompanij wojsk bośniackich. Kompanje utworzą dziesiąty z rzędu bataljon bośniacki, podnoszący dotychczasową ilość kompanij bośniackich do cyfry 40. Powyższe rozporządzenie jest pod pewnym względem stanowczą i znaczną odpowiedzią na głosy zagraniczne, zwłaszcza rosyjskie usiłujące mięszać się czynnie do wewnętrznych spraw monarchji austro-węgierskiej i kuć z nich kwestje międzynarodowe, mające na celu jątrzenie sporów między mocarstwami.

* Od 30. sierpnia odbywa się w Gdańsku walny wiec katolików niemieckich. Program tego zebrania, ustanowiony pierwotnie przez komitet urządzający, doznał w ostatniej chwili pewnej zmiany, gdy bowiem według programu pierwotnego, porządek obrad odpowiadał zupełnie porządkowi obrad na dawniejszych walnych zebraniach, zaprowadzono już przed pewnym czasem osobne publiczne walne zebranie „dla uczestników mówiących po polsku.“ Na wiec przybyło dość osób z księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, a hr. Kwilecki odczytał pismo papieża, udzielające wiecowi błogosławieństwa. Między wieloma rezolucjami ogłoszono także następującą: „Walne zebranie katolików w Gdańsku zaleca domaganie się prawnymi środkami, aby nauka religji w szkołach ludowych, a przedewszystkiem przy przygotowywaniu do pierwszej spowiedzi i komunji udzielaną była w ojczystem języku dzieci. Jako ojczysty język uznaje się ten, w którym dzieci codzienny pacierz odmawiają.“

* *Polit. Correspondenz* pisze: Od kilku tygodni prasa europejska, a szczególnie niemiecka, bywa formalnie zasypywaną fałszywemi wiadomościami o zajściach watykańskich. Między innemi opowiadano, iż, w skutek polemiki jednego z dzienników przeciw trójprzymierzu, powstały różnice zdań między Watykanem a przywódcami niemieckiego centrum. Przypuszczenie to nie jest uzasadnionem. Nikomu, kto obznajomiony jest ze stosunkami, nie przyjdzie na myśl czynić odpowiedzialnym Watykan za jakąś polemikę dziennikarską, która miała zresztą charakter czysto osobisty. Nadto stanowisko Watykanu do mocarstw centralnych nie zmieniło się, a rady, jakich udzielił papież katolikom francuskim, nie mogły absolutnie na zmianę wpłynąć. Również niesłusznie mówi się o pewnem oziębieniu stosunków między Stolicą św. a rządem pruskim. Szlözer bawi obecnie na urlopie w swem rodzinnem mieście Lubece, ale po skończeniu urlopu zajmie on znowu swą posadę w Rzymie, a stwierdzić należy, iż stosunki pomiędzy Watykanem a Prusami nie straciły swojego normalnego charakteru.

* *Daily Chronicle* dowiaduje się, iż papież przygotowuje nową encyklikę. Ma ona omawiać rozmaite formy rządu i przeprowadzić dowód, iż Kościół jest wierzycielem a nie dłużnikiem każdej monarchji. Francuski konkordat dowodzi pojednawczości papieża w stosunku z kierownikami rozmaitych narodów. Nowożytne społeczeństwo potrzebuje regeneracji. Encyklika ma także dotknąć kwestji socjalizmu. Ruch socjalistyczny dowodzi, iż spór między kapitałem a pracą da się rozwiązać tylko na gruncie chrześcjańskim. W przeciwnym razie wyrodzi się socjalizm w bezpłodną i zgubną anarchję.

* Według doniesień z Paryża, większa część sił zbrojnych, które mają brać udział w wielkich manewrach u wschodniej granicy Francji, przybyła już na oznaczone dla ogólnego zebrania się pozycje. Rozpoczęły się już także ćwiczenia. Jenerał Davout, głównodowodzący jedną z armij, przybył do głównej kwatery w Chaumont. Szef sztabu jeneralnego, jenerał Miribel, opuszcza Paryż dopiero jutro i uda się do Bar-sur-Aube, gdzie będzie urządzona wielka kwatera główna. Jenerał Saussier wyjedzie z Paryża dopiero dnia 3. b. m. a 5. obejmie kierownictwo nad manewrami, które w roku bieżącym kosztować będą 3,756 341 franków.

Jenerał Saussier wydał szczegółowe instrukcje manewrów, które kończy następującem wezwaniem:

„W wojnie połączone są wszelkie rodzaje broni solidarnie, a jedna od drugiej jest zależną. Każdy z żołnierzy może danej chwili potrzebować pomocy towarzysza, bez względu na to, jaką ten bronią włada. Trzeba więc już teraz przy manewrach dać przykład łączności i spójni wszystkich, dla osiągniecia jednego wspólnego celu. W ten sposób teraz już damy dowód, iż w razie niebezpieczeństwa, maszerować będziemy ręka w rękę.“

* *Temps* donosi z Rzymu: Pewien uwierzytelniony przy Watykanie dyplomata niedawno temu, odjeżdżając do Berlina (Schlözer?), wyraził się, że stan zdrowia papieża jest wielce niebezpieczny, i obawia się, że za powrotem nie zastanie papieża żywym. Dyplomata ubolewał nad słabością papieża, który nie potrafi opierać się natarczywości niekonsekwentnych kardynałów, czego skutkiem jest pomyślne dla Francji postępowanie Leona XIII.

* W berlińskich kołach poinformowanych uważają za zupełnie bezzasadną pogłoskę, jakoby Giers przesłał gabinetowi berlińskiemu notę, w której zaznaczono wyłącznie ekonomiczny charakter zakazu wywozu zboża z Rosji.

* Paryska depesza *Vossische Ztg.* podnosi z powodu owacyj, czynionych ambasadorowi rosyjskiemu, Mohrenheimowi w Canterets, że uderzającem jest ze strony Mohrenheima, iż w mowie swojej nigdzie nie wspomniał o pokoju, podczas gdy czyniono to w przemowach francuskich.

Według *Volksztg.* ma być granica od Rosji, po manewrach gęściej obsadzoną wojskiem niż dotychczas.

* Sułtan — jak donoszą do *Pol. Corr.* — rozkazał przedsięwziąć energiczne i stanowcze kroki, celem radykalnego stłumienia rokoszu w Ymenie. Wydaje się to tem pilniejszem, iż, jak zaznacza korespondent wzmiankowanego organu z Krety, poczynają nadchodzić wiadomości o zdwojonej działalności greckich stowarzyszeń agitacyjnych, skutkiem czego dają się tam dostrzegać objawy wzmagającego się wzburzenia umysłów.

* Blunt-pasza ma zająć się reorganizacją żandarmerji tureckiej, która wobec ostatnich napadów rozbójniczych okazała się niedołężną.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 2. września. Książę czarnogórski, który tu zachorował, ma się lepiej i za kilka dni powróci do Cetynji. (*G. L.*)

Cilli 2. września. Cesarz przybył wczoraj wieczór o godzinie 7., witany hucznymi okrzykami: Niech żyje! i dźwiękami kapeli, grającej hymn ludowy; ztąd odjechał monarcha na manewry do Schwarzenau. Odpowiadając na przemówie burmistrza, dziękował cesarz kilkakrotnie za uprzejme przyjęcie i wierność miasta, okazaną domowi cesarkiemu. (*G. L.*)

Schwarzenau 2. września. Na małym, uroczyście przystrojonym dworcu ustawiono dla monarchów namiot, w którym odbędzie się przyjęcie. Drogę z dworca do Schwarzenau, (5 minut jazdy) przemieniono w piękną aleę, ubraną flagami. Zdobią ją trzy bramy tryumfalne. Wszystkie domy w Schwarzenau, w liczbie około 60, przystrojone są flagami. W zamku br. Widmana przygotowano apartamenta pierwszego piętra dla obu monarchów: po lewej stronie dla cesarza austrjackiego, po prawej dla cesarza Wilhelma. Na drugiem piętrze zamieszka król saski. Każdy z apartamentów składa się z salonu audjencjonalnego i sypialni. Po za Schwarzenau urządzono wozownie i stajnie dla koni cesarskich i ekwipaży dworskich. Konie cesarza Franciszka Józefa umieszczono w zamku. Cesarz Wilhelm i król saski mieć będą własne konie. Drogi w okolicy Schwarzenau są w wybornym stanie.

Nieskończone kolumny wojska ściągają tu ze wszech stron, w doskonałej postawie. Pogoda prześliczna.

Hrabia Kalnoky i kanclerz Caprivi zamieszkają w zamku Meyres, o pół mili od Schwarzenau. (*G. L.*).

Berlin 2. września. *Reichsanzeiger* donosi: Wskutek wzrostu cen drzewa opałowego, polecił minister rolnictwa rejencjom, ażeby postarały się o wczesne pokrycie potrzeb lokalnych, tudzież, ażeby ludności niezamożnej ułatwiły nabywanie drzewa opałowego z lasów rządowych, po cenach umiarkowanych. (*G. L.*)

Stutgard 2. września. *Staatsanz.* donosi, że w stanie zdrowia króla następuje powolne, lecz trwałe polepszenie. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 2. września. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację ks. Juljana Kuiłowskiego, sufragana przemyskiego, gr.-kat. biskupem Stanisławowskim.

W wycieczce cesarskiej do Pragi, towarzyszyć będą monarsze ministrowie Falkenhayn i Bacquehem, a przy odwidzinach w Libercu ma być także Gautsch obecnym.

Malarz Ajdukiewicz udał się dla studjów artystycznych na cesarskie manewry w Schwarzenau.

Gdańsk 2. września. Wiec katolików niemieckich uchwalił działać w kierunku zwołania międzynarodowego kongresu katolickiego, a to celem przywrócenia władzy świeckiej papieży. Również postanowił rozpocząć kroki ku postawieniu pomnika dla śp. Windthorsta w Meppen.

Paryż 2. września. Wielki książę Włodzimierz z małżonką swoją są tu dziś oczekiwani.

Paryż 2. września. *Temps*, zdając sprawę ze znanej broszury wiedeńskiej „o sytuacji europejskiej“ — gdzie, jak wiadomo, omawianą jest kwestja pomnożenia stopy pokojowej w Austro-Węgrzech — mieni obecne położenie polityczne, jako groźne i niebezpieczne.

Londyn 2. września Niemal cała prasa omawia obecną sytuację polityczną i określa ją, jako poważną i niebezpieczną.

Berlin 2. września. Ponieważ wiadomości *Standard*'a, o tajnej, oddzielnej umowie Rosji z Turcją w kwestji Dardanelów, dotychczas nie zaprzeczono, wyrażają się *Nat. Ztg.* i *Voss. Ztg.*, że machinacje rosyjskie nad Bosforem są wielce poważne i groźne, a w połączeniu ze zbliżeniem się Rosji do Francji, dla pokoju wysoce niebezpieczne.

Petersburg 2. września. Minister finansów zezwolił Bankowi państwowemu ponownie na emisję 25. milj. rubli w niepokrytych biletach kredytowych.

Kolonja 2. września. *Köln. Ztg.* dowiaduje się, że rosyjski minister wojny odrzucił wszystkie oferty zagraniczne co do dostawy karabinów, postanawiając przeważającą tychże część sporządzić w carstwie, a resztę we Francji.

Stambuł 2. września. Na przedstawienia Porty u rządu belgradzkiego, co do gromadzenia wojsk serbskich na granicy Bułgarji, odpowiedział tamtejszy minister dla spraw zagranicznych, że Serbja zamierza dobrowolnie zaniechać ćwiczeń, projektowanych na granicy bułgarskiej, pod warunkiem wszakże, że Bułgarja to samo uczyni.

Wiedeń 2. września. Na wczorajszym targu zbożowym utrzymała się aż do wieczora owa, sygnalizowana wczoraj przezemnie, tendencja wielce ożywiona i do pokupu skora. Cały obrót na tegorocznym targu wyniesie prawdopodobnie do 400.000 centn. metr. Pszenicy austro-węgierskiej sprzedano do 100.000 centn. metr.; żyta takiego około 80.000 c. m.; kukurydzy 50.000 c. m., wreszcie owsa parę partyj znaczniejszych Co do spirytusu, ceny były stałe, lecz obrót stosunkowo dość mierny.

Na giełdzie tutejszej obiegała wczoraj pogłoska, która swoją drogą do tej pory nie została potwierdzoną, o zawarciu nowej pożyczki rosyjskiej w Paryżu.

Główna wygrana austrj. losów Czerwonego krzyża padła na serję 5194 nr. 49, druga wygrana na ser. 243 nr. 40.

Główna wygrana losów Bazyliki padła na serję 7668 nr. 85.

Zakopane 2. września. Delegaci Tow. tatrzańskiego i hr. W. Zamoyskiego, udali się do Białki w celu odnalezienia u tamtejszych sołtysów starych dokumentów, według których to dokumentów prawo do własności spornych parcel obok Morskiego Oka mają tylko obywatele galicyjscy.

Nowy Targ 2. września. Dziś odbywa się w tutejszym starostwie dalsze przesłuchiwanie stron interesowanych w sporze o Morskie Oko.

Górale z Białki oświadczyli, że na poparcie swojej własności gotowi są postawić świadków, pamiętających dawne kopce graniczne w Tatrach, wskutek czego łatwo będzie udowodnić prawdziwą granicę między Galicją i Węgrami. Węgrzy sami znieśli później to kopce.

Kraków 2. września. Stowarzyszonie fiakrów skutkiem zatwierdzenia taksy dorożkarskiej za jazdy poza obręb miasta rozpoczęło dziś zmowę. Ani jeden fiakier nie kursuje. Zarekwirewano wózki żydowskie z Podgórza i wozy chłopskie.

Wiedeń 1. września. Książę czarnogórski odjechał dziś o godzinie $7^1/_4$ z żoną i synem przez Tryest do Cetynji. Księstwu towarzyszy lekarz, który ich leczył.

Wiedeń 2. września. Doniesienia z Cetynji, jakoby z Dubronika odszedł do Albanji statek, z zapasami karabinów, rewolwerów, prochu i amunicji, nie znajduje potwierdzenia w sferach dobrze poinformowanych.

Wiedeń 2. września. (*Międzynarodowy targ zbożowy*). Brak dziś ożywienia. Kursa przeważnie tylko nominalne.

Zagrzeb 2. września. Cały korpus oficerski pułku piechoty im. Jelacsica udał się z Samoboru, gdzie obecnie odbywa ćwiczenia, w czasie których wyraził arcyksiążę Albrecht swe uznanie ćwiczącym oddziałom, a w szczególności głównokomenderującemu korpusu Bechtelsheimowi — do zamku Nowidwori i złożył tam na grobie zmarłego właściciela pułku, hr. Jelacsicsa, byłego bana wspaniały wieniec z szarfami o barwach zielonej i białej (barwy pułku). Przy tej sposobności wygłosił pułkownik Ivannossics mowę, w której uczcił zasługi zmarłego dla tronu i cesarza.

Buda-Peszt 2. września. Następcą ks. Simora, na stanowisku prymasa węgierskiego ma zostać biskup ze Steinamanger, ks. Kornel Hidussy.

Petersburg 2. września. *Saratowskij Listok* donosi, że okolice Donu zalane są napływem ludności z okolic, dotkniętych głodem, które skutkiem tego pustoszeją.

Belgrad 2. września. Z powodu nieprzezwyciężonych finansowych trudności, a częścią także skutkiem wniesionych przedstawień, musiał minister wojny odstąpić od zamiaru urządzenia manewrów w wielkim stylu pomiędzy Niżem i Pirotem. Odbędą się tylko ćwiczenia na mniejszą skalę, jak co roku. Objawia się usiłowanie, ażeby przedstawić rzecz tak, jakoby zamiar którego zaniechano, nie był nigdy na serjo traktowany.

Berlin 2. września. Artykuły tutejszej prasy na temat rozprawy pod Sedanem, brzmią przeważnie bardzo pesymistycznie.

Berlin 2. września. *Berl. Tageblatt* podaje artykuł wrzekomo pióra pewnego wysoko stojącego Polaka, wprost niedorzeczny, w którym powiedziano, że wszyscy Polacy wobec prześladowania w Rosji, patrzą na cesarza Wilhelma, jako na swego zbawcę.

Londyn 2. września. Dziewiąty międzynarodowy kongres orjentalistów został wczoraj otwarty.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 2. września 1891 r.

HOTEL ZORZA. A. Cielecki, z Hadyńkowiec R. Janicki, z Łoszniowa. A. dr. Doboszyński, z Krakowa. L. hr. Koziebrodzki, z Chlebowa. A. Baier, z Przybysza. S. Wierzbicki, z Starejwsi. B. Komarnicki, z Monasterzysk. H. Horowitz, z Mieczyszczowa. W. Witosławski, z Krakowa J. Kraus, z Mod. W. Kraus, z Gracu M. Garvos, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. I. Grunwald, z Worochty. B. Mirosławska, z Warszawy. E. Meyer, z Niemiec. A. Kottlar, z Czerniowiec. E. Frieb, z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 2. Września 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
olej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	205 —	208 —
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	235 —	238 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	302 —	305 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 50	101 20
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 60	109 30
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 40	99 10
„ krajowego 4 i pół proc. w. a, los. 51 l.	98 30	99 —
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	97 —	97 70
„ „ „ „ 4-proc. w.a. los. 41 i pół	95 —	95 70
„ „ „ „ 4 i pół pr. w.a. los. 52 l.	99 30	100 —
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	60 —	62 —
„ „ „ „ 2½% „ „	52 —	54 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 10	104 80
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	91 80	92 50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 30	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	— —
„ „ 4½% w. a.	98 20	98 90
„ „ 4% w. a.	91 50	92 20
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	23 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 54	5 64
Napoleondor	9 28	9 38
Pół imperjał	9 45	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 23	1 33
„ papierowy	1 20	1 22
100 marek niemieckich	57 40	57 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 2. Września 1891 r. (godz. 1 min. 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	82 70	8 . 5
„ węgierskie banku kredytowego	325 25	325 —
„ Banku anglo-austrjackiego	152 75	151 75
„ Unionbanku	227 5	227 50
„ kolei Karola Ludwika	205 50	206 —
„ kolei północnej	271 —	270 25
„ kolei południowej (Lombardy)	1.2 25	9. 12
„ kolei państwowej	284 12	285 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	237 —	236 50
„ kolei węgiersko - północno - wschodniej	197 —	196 5.
Losy tureckie	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	151 —	151 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	157 —	157 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	212 25	213 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	199 —	197 25
Renta węgierska złota 4-proc.	103 —	102 90
Akcje Bankvereinu	108 70	108 50
Rosyjski rubel papierowy	21 ¼	1 29
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	275 87	275 85
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondery	9 33½	9 33
Berlin, dnia — Sierpnia 1891 r (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegaru lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. posp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 50	4·08	8 12	9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·30		3·15
„ „ na Podzamcze		2·08	7·01		2·38
Z Suchy, Chyrowa, Stryja	7·54				
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	3·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	12 19				
Z Czerniowiec	6·53	8·00	2 00	11·52	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6 45
Z Sokala i Bełzca					4 22
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8·20	2·28	4·15	7 20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	10·31		10 42
„ „ z Podzamcza		4·22	10 15		
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	8·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	8·53				
Do Czerniowiec	4·30	9·16	10·24	5·24	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					7·40
Do Sokala i Bełzca					9 25

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 2. Września 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	9·50 11·—	9·50 11·—	9·— 11·—	9·60 11 —
Żyto	8·— 9·—	8·— 9·—	8·— 9·—	8·50—9·—
Jęczmień	7·— 7·30	6·— 6·75	5·75—6·50	5·25—7·25
Owies	7·50—7·85	7·— 7·50	6·90—7·15	7·50—8·—
Groch	—·— —·—	6·— 10·—	6·— 10·50	6·30—9·75
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13·—	12·—13·—	12·25 13·60
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czerw.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—	42·—52·—
Konicz biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów 17— do 17·75 zł.

Zniżka cen pszenicy i żyta. Usposobienie spokojne.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Znakomite **tutki nieklejone** setka 12 ct. poleca fabryka Niemojowskiego, Lwów, Teatralna 3. 694

Nowe znakomite ŚLEDZIE pocztowe 1 sztuka 12 cent. poleca handel Alberta Szkowrona, Lwów, plac Marjacki.

Biuro wywiadowcze **Stanisława Satały**, Lwów, ul. Halicka l. 15, poleca zdolnych nauczycieli, nauczycielki kwalifikowane, bony, ekonomow, ogrodników, lokai, kucharzy, panny służące i i gospodynie wiejskie. 726

Spólnik z kapitałem 10.000 zł. musi to być człowiek handlowy, interes bardzo rentowny zapewnionych 1.000 zł. we Lwowie. Wiadomość w biorze wywiadowczem „Europejskiem“ Cezara Bilewicza, ul. Krakowska l. 1, I piętro.

Egzaminowana nauczycielka poszukuje lekcyj przedmiotów szkolnych, języka francuskiego lub gry na fortepianie za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość plac Trybunalski III. piętro. 718

Od 15. września potrzebny jest pokój z osobnym wchodem przy zacnej familji, w okolicy ulic: Kopernika, Ossolińskich lub Sykstuskiej. Może być i na piętrze. Adres i bliższe warunki proszę podać w administracji „Dziennika Polskiego.“

Ajencja anonsów „Impressa“ dla ogłoszeń interesów handlowych, przemysłowych, rękodzielniczych i osobisto ekonomicznych. Przyjmuje i ogłasza w krajowych dziennikach jak: „Przeglądzie polit.“, w „Lwowskiej gazecie rządowej“ i ruskiem „Dile“, na życzenie i w innych; wszelkie anonse, reklamy, oznajmienia, ogłoszenia, awiza etc. Adres: *Ajencja anonsów „Impressa“* Lwow.

Biedna osoba szuka utrzymania. Adres: A. Z. poste rest. Zamarstynów.

Grunt pod budowę do sprzedania. Długosza 23. 577

Lekcje języka francuskiego Ossolińskich 12, II. piętro, drzwi nr. 8. Dowiadywać się między 9. a 10. rano i 3. a 4. po południu, również fortepian.

6 lub 4 pokoje, balkon, kuchnia, przynależytości, widok na ogród pojezuicki. Kleinowska 3. 725

Pianino bardzo dobre, bardzo tanie 290 zł. sprzedaje **Alscher.** Akademicka 26. 720

Notarjusz w Dubiecku potrzebuje rutynowanego dyetarjusza z ładnem pismem. 722

Potrzebny jest **nauczyciel** akademik do ucznia klasy siódmej gimnazjalnej, prywatysty. Zgłoszenia z odpisem świadectwa dojrzałości nadsełać proszę: Kopyczyńce K. W. 723

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiedniem pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.—12. i 3.—5

Kurkowa 25, 5, 2, 1 pokój.

Kilka sklepów do wynajęcia Akademicka 3.

Koszule męskie i dla chłopców.
Kołnierze i mankiety w najnowszych formach.
Dr. Jaegera oryginalna bielizna normalna.
Kaftaniki, Spodnie i Skarpetki jedwabno, wełniane i bawełniane,
polecają po przystępnych cenach
S. Gabriel & J. Chlebownik
we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1003

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ „ bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotowkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

HERBATĘ Familijną
¼ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
¼ kilo 1·40 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1025 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Naukę gry na skrzypcach i naukę harmonji
udziela w swem mieszkaniu
ul. Sykstuska l. 20, I. piętro.
Aleksander Kleiner
kompozytor. 1723
Biednych utalentowanych uczę bezpłatnie.

SASKIE **PONCZOCHY** i **SKARPETKI** dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel bławatów **JANA RIEDLA** WE LWOWIE.

Najtańszą i najprzyjemniejszą rozrywką kształcącą oko i rękę
jest
strzelanie do tarczy
najodpowiedniejsza broń do tego celu, są sztućczyki i pistolety Floberta t. zw.
Montechristo
w kalibrze 6 i 9 milimtr., którą to
Broń i amunicję
jakoteż
Tarcze żelazne z figurami
nabyć można najtaniej
w głównym magazynie broni
A. Dzikowskiego
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1.

Kasa chorych
m. Lwowa

poszukuje od 1. listopada 1891 r.

pomieszkania

z 5 do 6 pokoi składającego się w bliskości śródmieścia na umieszczenie biura Kasy.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Kasy przy ulicy Sykstuskiej l. 23.

BICYKLE i **ROWERY** angielskie od 120 zł. z gummi dętemi od 150 zł. **LATARKI, DZWONKI, TRĄBKI, SIODEŁKA** i wszystkie inne przybory otrzymał na skład i poleca **S PIELECKI** główny magazyn broni **Lwów, pl. Marjacki 3.**

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, kompletne wyprawy weselne, oraz wszelkie **biżuterje ze złota i srebra**
poleca po najprzystępniejszych cenach
JAN JARZYNA
jubiler i złotnik, 1002
zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy,
we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki.

„Dwie opinje“

Odpowiedź „Nowej Reformy“ na książkę Stanisława hr. Tarnowskiego, p. t.

„Z doswiadczeń i rozmyslań“

w 8-ce — stron 72

Cena 30 centów.

Nabywać można we Lwowie: w Administracji „Dziennika Polskiego“ i w księgarniach.
W Krakowie: w Administracji „Nowej Reformy“ (ul. św. Jana) i w księgarniach.
Zamówienia z prowincji załatwia tylko: Administracja „N. Reformy“ w Krakowie. 1736

KSIĘGARNIA
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie, Rynek 24, 1721
utrzymuje w komplecie na składzie
wszystkie książki szkolne
dla szkół publicznych, gimnazjów i pensjonatów.

SKŁAD KAWY
w najlepszym gatunku
Ceylon i Amerykańskiej
ARTURA KOSCICKIEGO
we Lwowie, Chorążczyzna 22
Ceny w miejscu:
1 kilo zł. 1·90 ct.
Na prowincji:
$4\frac{1}{2}$ kilo zł. 9·60 ct
franko. 1008

JURYSZ (godło)

Najlepsza KAWA palona
½ kl. zł. 1·20 ct.
⅛ kl. najlepsz. herbaty, ⅛ kl. najl. okruchów 50 ct.
Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają i każdy sam się przekonać może czy dostani gdzieindziej **po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku.**

Wawrzyniec Wiszniewski
plac Bernadyński l. 12.
Telefonu Nr. 400. Konta czekowego Nr. 822.037.
poleca swoją
pracownię i skład obuwia
męskiego, damskiego i dziecinnego
z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych według najnowszej mody i gustu wykończone
po cenach najumiarkowańszych.
Zamówienia w miejscu i z prowincji wykonują się w jak najkrótszym czasie.
Handel skór krajowych i zagranicznych w Rynku l. 10.

W wyższym ośmioklasowym Zakładzie
Wychowawczo-Naukowym Żeńskim
W. NIEDZIAŁKOWSKIEJ
ulica Jagiellońska l. 7. 1703
wpisy uczenic, tak pensjonarek, jak dochodzących, zaczynają się **dnia 29. sierpnia,** lekcje zaś 5. września r. b.

SANTAL DE MIDY.

Esencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 514

Kalendarz asekuracyjno-ekonomiczny
na rok 1892.

opuści wkrótce prasę i zawierać będzie:
obfity dział informacyjny, dotyczący asekuracyj od ognia, gradu i życia; szczegóły do tyczące krajowych instytucyj: handlowych, asekuracyjnych, zaliczkowych i przemysłowych.
Zamówienia do działu ogłoszeń przyjmuje Redakcja — Lwów, ul. Teatralna l. 5, telefon nr. 356.

DO AMERYKI.

KARTY JAZDY 1137
Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9 WIEDEŃ.
IV. Weyringergasse 7 a
Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.
Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ „ 4 „ 50 „

L. 16521. 1737

OGŁOSZENIE.

Wzywa się posiadaczy losów krakowskich II. 11.898 i N. 12.139, aby się z tymi losami do tutejszego Sądu przy ulicy Senackiej położonego do biura c. k. Sędziego śledczego na piętro II Nr. izby 35, jak najrychlej zgłosili.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków, dnia 28. sierpnia 1891.

C. k. Sędzia śledczy.

Wiedeński magazyn towarów modnych.



„AU LOUVRE“
Lwów, plac Kapitulny l. 3.



Największy w guście francuskim urządzony skład towarów na całą Galicję
Sezon 1891/2.
Znane najtańsze źródło zakupna.
Największy skład jest zarówno w parterze, jakoteż na I. piątrze podzielony na wiele oddziałów.

Oddział I. Dla koronek, wstążek, kwiatów, piór, haftów i koronek do bielizny, kapeluszy damskich i dziecięcych, bortów, pasmanterji, tiulów, welonów, towarów jedwabnych i aksamitnych, przyborów krawieckich i modniarskich.

Oddział II. Wyroby pończoszkowe dla dam, panienek i dzieci w jedwabiu, wełnie i fil d'ecosse, gorsety i fartuszki dla dam i dzieci.

Oddział III Krawaty męskie, skarpetki, bielizna męska kołnierze i mankiety, parasole angielskie, laski, chustki kieszonkowe, szelki i rękawiczki.

Oddział IV. Rękawiczki damskie skórkowe duńskie, szwedzkie i angielskie, jakoteż rękawiczki jedwabne, wełniane i niciane.

Oddział V. Parasole od deszczu dla panów, dam i dzieci, bawełnianne, pół jedwabne i czysto jedwabne od zł. 1 50 i wyżej. Wachlarze czarne i kolorowe na wieczorki i bale, oraz wielki wybor japońskich przedmiotów zbytkowych i dekoracyjnych.

Oddział VI. Największy wybór futrzanych zarękawków, czapek i kołnierzy dla panów, dam i dzieci. Największy wybór modnych Boa futrzanych i z piór.

Oddział VII. Staniki trykotowe Jersey dla dam i dzieci, szlafroki damskie, halki wełnianne i jedwabne.

Oddział VIII. Sukienki dziecinne, płaszczyki, paltociki, fartuszki, czapeczki, kamasze i rekawiczki.

Oddział IX. W oddziele tym znajdują się wielkie dywany salonowe od zł. 6·75 i wyżej. Dywaniki Mattingowe do pokojów dziecięcych i jadalni od zł. 2·75 i wyżej. Dywany przed łóżka po zł. 1·75. Chodniki po 20, 30, 45 ct. i wyżej.

Oddział X. Tu są portjery po zł. 1·70 do 2·80. Firanki Tunis po zł. 3·30, jakość Ima 3·75. Maroco 4·25. Bagdad po 5·20. Trapezunt 8·75. Wielki wybór ciężkich portjer Kirman i dagestańskich i materji na meble.

Oddział XI. Białe firanki odpasowane koronkowe, całe okno zł. 1·45, 1·90, 2·50 i wyżej.

Oddział XII. Największy wybór kap na łóżka i stoły od zł. 2·50 i wyżej. Kompletne garnitury gobelinowe składające się z 2 kap na łóżka i 1 na stół 9·60 do 30 zł. Wschodnie kapy sznelowe I. wielkość 1·25. II. 2·90. III. 4·70.

Oddział XIII. Wielki wybór flanelowych i myśliwskich koców, koce na łóżka, konie. Stebnowane kołdry wełniane, watowane, atłasowe, pikowe i ozdobne.

Oddział XIV. Osobny oddział dla wysełki, — wszelkie zamiejscowe zamówienia wykonują się tamże najsumienniej — za zaliczką pocztową.

Cenniki gratis i franco. 1253

Magazyn „AU LOUVRE“ we Lwowie, plac Kapitulny l. 3.

Właściciel: **E. M. BERNFELD** z Wiednia.

Pierwsza koncesjonowana fabryka
J. Baczyńskiego
we Lwowie

Ma zaszczyt zawiadomić S. P. P., **iż wyrabia Buljon najlepszej jakości, tudzież konserwy,** a mianowicie:
Szparagi olbrzymie najlepszego gatunku. Groszek zielony. Szampiony. Pasztety strasburgskie. Pasztety ze zwierzyny. Marmolady morelowe. Kompoty z owoców. Galarety pożyczkowe. Korniszony. Grzyby. Raki. Pomidory. Ekstrakt płynny. — **Zupy dla Armji:** Grochowa. Kminkowa. Panadel z mięsem i jarzynami.
Ceny umiarkowane, dla panów kupców stosowny rabat.
Z poważaniem
J. Baczyński.



MARYACELSKIE
krople żołądkowe
wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem
C. BRADY w Kromieryżu (Morawa)
od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach w trawieniu.
Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.
Części składowe są podane.
W aptekach do nabycia.



Serwisy porcelanowe stołowe
w najnowszych fasonach i deseniach w wielkim wyborze po rzeczywiście nizkich cenach, na 12 osób komplet zł. 20, 22, 25, 28, 30 i t. d.
Serwisy herbaciane, garnitury do umywalni,
szkło stołowe rżnięte, grawerowane i gładkie, zwykłe na każdą cenę.
poleca 1729
TADEUSZ OKORNICKI
MAGAZYN PORCELANY i SZKŁA
Lwów, ulica Halicka.
Katalogi na żądanie, wzory serwisów posyłam pocztą do wyboru.

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,

niezrównany środek do usuwania bez bolu i niebezpieczeństwa 6

nagniotków i stwardnienia skóry,

1 koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincję 35 ct. *za nadesłanien należytości w markach.* Zamówienia nadsyłać pod adresem: *Apotheke „zum römischen Kaiser“ Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.*

Czyniąc zadość życzeniu naszych P. T. gości pozyskaliśmy dla
ŁAZIENEK „DIANY“
przy ulicy Słowackiego liczba 8,
obok ogrodu jezuickiego
fryzjera i operatora nagniotków
(Gotleba Dornheima) 1725
dla bezpłatnego użytku kąpiących się.
Ceny niezmienione.
ZARZĄD.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.